Nr. 18 (1493). Warszawa, Środa 18 Stycznia 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Rada Naczelna P. P. S.

W sobotę 21 i niedzielę 22 stycznia o godzinie 11-ej rano w lokalu Związku PPS odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej PPS. Tow. tow. członków Rady Naczelnej prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

Autonomja Ziemi Wileńskiej.

Przed kilkoma dniami podaliśmy w „Robotniku" szczegółowe sprawozdanie z piątkowych obrad Sejmowej Komisji dla spraw zagranicznych. Czytelnicy przypominają sobie, że kiedy p. min. Skirmunt przedstawił opinję niektórych mocarstw, wypowiadających się za ustrojem autonomicznym Wileńszczyzny, posłowie prawicowi usiłowali dowieść, że nacisk Francji nie jest znowuż tak silny i że niepodobna wiecznie ulegać żądaniom sprzymierzeńców.

Mój Boże! ze szczerą radością witamy to zbudzenie się samodzielności i dumy narodowej w kołach, które, jak dotąd, wybierały zupełnie inną drogę postępowania. Nie my będziemy namawiali do ślepego posłuszeństwa wobec dyplomacji obcej. Przestrzegamy tylko przed wpadaniem w drugą ostateczność, wyrażoną najdobitniej w przemówieniu posła Czerniewskiego, a łatwą do streszczenia w krótkim aforyzmie pewnego męża stanu z Pacanowa: „robię u siebie, co mi się podoba, a zresztą gwiżdżę na cały świat". Rzecz jednak polega na tem, że dyskusję przeniesiono w płaszczyznę zgoła nieodpowiednią. Argument — powiedziałbym — międzynarodowy ma niewątpliwie duże znaczenie dla rozstrzygania zagadnień politycznych, ale nie jest wcale jedynym. W danym wypadku na plan pierwszy występuje pytanie, czy autonomja ziemi Wileńskiej leży w interesie rozwoju Polski i jej przyszłej polityki zagranicznej, oraz czy zaspokoi uprawnione potrzeby i budzące się dążenia samej ludności zainteresowanej.

Ks. Maciejewicz i poczciwy p. Zmitrowicz uwierzyli bodaj na serjo, że ustrój autonomiczny grozi Wileńszczyźnie nieobliczalnemi klęskami. Przekonywali miesiącami całemi babulki wileńskie i lidzkie, opowiadali im ciekawe historyjki o chytrych a przebiegłych „federalistach", co to niby potulni, niby „zbrankrutowani", a wciąż jednak obmyślają sposoby przeróżne, jakby Wilno oddać Litwinom, Niemcom i bolszewikom, — aż wreszcie Pan Bóg skarał za demagogję i kazał... zapomnieć, mówiąc delikatnie, o dosyć znanych pojęciach z niezbyt trudnej dziedziny prawa państwowego. Niechże przypomną sobie czytane ongiś książki, a przyznają mi słuszność, że autonomja nie jest ani „spiskiem socjalistyczno - bolszewickim", jak twierdzi niejaki p. J. Obst, teoretyk wileński Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego, ani „federacją zamaskowaną", ani wogóle żadnym innym piekielnym wynalazkiem.

Dziwi mnie natomiast postawa narodowej demokracji. Gdy szło o dawny zabór pruski, prowadziła ona politykę już nie autonomiczną, ale naprawdę federalistyczną. Wielkopolska tworzyła własne wojsko, osobny gabinet ministrów, zamykała swoje granice przed mieszkańcami innych dzielnic, zakazywała wywozu i przywozu towarów, nie wypuszczała ze swego terytorjum parowozów i wagonów, bal myślała o samodzielnej polityce zagranicznej. Odbywało się to wszystko pod przewodem narodowych demokratów, przy pełnym poparciu Związku Ludowo - Narodowego. Teraz ni stąd ni zowąd ci sami ludzie występują w roli krańcowych centralistów. Któż widział zmieniać programy zasadnicze z szybkością pociągu błyskawicznego!

Co do nas, nie chcieliśmy robić z Polski związku państw. Dlatego zwalczaliśmy „niepodległość Rzeczypospolitej Poznańskiej". Zwalczaliśmy z równą energją tendencje podobne na Mazowszu, albo w Małopolsce, gdyby się miały kiedykolwiek objawić. Ale rozumiemy doskonale ujemne, wręcz niebezpieczne strony centralizmu w życiu społecznem.

Państwo centralistyczne musi być jednocześnie biurokratycznem. Rządzić rozumnie i ku zadowoleniu ludności takim, naprzykład, Wołyniem z Warszawy, można wtedy jedynie, jeżeli się posiada wspaniały, sprawny, wykształcony aparat administracyjny. My takiego aparatu nie mamy i mieć nie możemy po trzech latach zaledwie niezawisłości państwowej. Gdyby Polska była państwem jednolitem pod względem narodowym, wystarczyłby rozwinięty samorząd wojewódzki i powiatowy. My jednak, zwłaszcza na zasadzie traktatu ryskiego otrzymaliśmy szereg prowincji o znacznej większości niepolskiej; Galicja Wschodnia wymaga rozwiązania sprawy ukraińskiej; Górny Śląsk zawiera poważną mniejszość niemiecką.

Centralizm w stosunku do obszarów odrębnych pod względem narodowościowym od reszty Państwa, wyzyskiwanie ich gospodarcze na rzecz terenów rdzennych, nieunikniona przy ustroju centralistycznym, kolonizacja, organizowana i sterowana z centrum, — wszystko to prowadzi konsekwentnie do katastrofy przy pierwszej zawierusze dziejowej.

Ziemia Wileńska stoi jakby na pograniczu między terytorjum prawie lub całkowicie jednolitem narodowo, a mieszanemi czy też w większości niepolskiemi. Jej przeszłość historyczna wyhodowała wiele cech swoistych, nieznanych w Warszawie i Krakowie. Jej stan gospodarczy domaga się szczególnej pieczołowitości. Obok Polaków zamieszkują ją Białorusini, kaptowani gwałtownie przez Kowno i Mińsk Litewski. Patrjotyzm lokalny jest rozwinięty mocno; ludność widzi niechętnie „nasłanych" z zachodu urzędników. Dzisiaj panuje wśród tłumów przerażenie przed jakiemkolwiek wyodrębnieniem kraju nawet w obrębie Rzeczypospolitej; wszakże ziarna strachu rzucały w zapale demagogicznym szczodrą dłonią setki agitatorów. Jutro uśpione ale niezamarłe interesy zbudzą się i ujawnią.

A dalej. Sprawa litewska nie zostanie rozwiązana przez połączenie Wilna z Polską. W dalszym ciągu pojednanie polsko-litewskie będzie postulatem niezmiernie ważnym dla polityki polskiej, wręcz niezbędnym dla tych Litwinów, którzy chcą utrzymania niepodległości swej ojczyzny. Wszak nie na wieczne czasy władza państwowa w Kownie spoczęła w rękach obłąkanych szowinizmem księży, sympatyków Rosji, jak Waldemaras, zwolenników orjentacji niemieckiej, jak baron Szylling, nacjonalistycznych eks-socjalistów, jak Biržyszka.

Oto są argumenty główne, przemawiające za autonomją Wileńszczyzny. Jeśli ktoś chce je obalić, niech przytoczy argumenty przeciwne, nie zadawalniając się deklamacjami.

Przechodząc do rzeczy konkretnych, sądzę, że punkty najważniejsze mogą być sprecyzowane, jak następuje:

1) Obszar autonomiczny objąłby całą ziemię Wileńską w granicach okręgu Wileńskiego z czasów Generalnego Komisarjatu Ziem Wschodnich, i tylko ziemię Wileńską, t. zn. bez Województwa Poleskiego, które zarówno gospodarczo, jak narodowościowo wygląda zgoła inaczej.

2) Udział posłów Wileńszczyzny w Sejmie Rzeczypospolitej byłby oparty na podstawach ogólnych; równolegle istniałby Sejm autonomiczny, również z wyborów powszechnych, o kompetencji określonej.

3) Język białoruski stanowiłby obok polskiego drugi język urzędowy.

4) Prawa mniejszości białoruskiej w administracji, szkolnictwie, pracy oświatowo - kulturalnej uzyskałby gwarancje ustawowe.

5) Kompetencje Sejmu autonomicznego objęłyby sprawy kulturalne, administracyjne i gospodarcze mniej więcej według wzoru statutu górnośląskiego.

6) Przy zajmowaniu urzędów, przy wykonywaniu reformy rolnej ludność miejscowa miałaby zapewnione pierwszeństwo; kolonizacja zzewnątrz nie mogłaby się odbywać bez każdorazowej zgody Sejmu wileńskiego. To samo stosowałoby się do kolonizacji wojskowej.

7) Kierownicy administracji z wojewodą, względnie odpowiednim urzędnikiem na czele, byliby odpowiedzialni także przed Sejmem wileńskim.

Słówko jeszcze o sprawie żydowskiej. Nie poruszam jej w tym artykule, bo niema osobnej kwestji żydowsko - wileńskiej: istnieje problemat Żydów w całej Polsce. Próby jakichś rozstrzygnięć lokalnych musiałyby spalić na panewce. Bądź jak bądź droga do rozwiązania, droga jedyna prowadzi przez pełne równouprawnienie obywatelskie bez przywilejów i bez objawów antysemityzmu.

Mieczysław Niedziałkowski.

Listy z Londynu.

(Korespondencja własna).

O rewizję traktatu wersalskiego. Projekt J. M. Keynes'a.

ROZDZIAŁ VII. REWIZJA TRAKTATU I STABILIZACJA EUROPY.

Londyn, 17 stycznia 1921.

Rozdział ten w streszczeniu brzmi, jak następuje:

Opinja publiczna w Anglji zatoczyła niemal całe koło i prezydent ministrów przygotowuje się do zwycięstwa przy najbliższych wyborach powszechnych pod hasłami: „Nie wolno Niemcom płacić odszkodowań". „Praca dla każdego" i „Szczęśliwsza Europa dla wszystkich". I dlaczegożby nie? Jednakże ten Faust naszego wieku potrząsa zbyt szybko kalejdoskopem złotych aureol i ogni piekielnych, abym zdołał rozpoznać poszczególne kolory, zanim się zleją w jeden ton. Lepiej uczynię, jeśli skonstruuję niezależne rozwiązanie, które będzie możliwe w tem znaczeniu, że do osiągnięcia go nie trzeba niczego więcej, prócz zmiany woli zbiorowej, a uczynię to w nadziei, że wpłynę nieco na tę wolę.

Gdy spoglądam wstecz na ubiegłe dwa lata i czytam poraz wtóry słowa wtedy pisane, widzę, że niebezpieczeństwa, które ongi groziły, dziś szczęśliwie minęły. Cierpliwość szarych mas ludów europejskich, oraz trwałość naszych instytucji wytrzymały najgorsze wstrząśnienia, które na nie spaść mogły. Społeczeństwa europejskie przychodzą zwolna do nowej równowagi. Jesteśmy już niemal gotowi odwrócić myśli nasze od troski o uniknięcie katastrofy do starań o uzyskanie zdrowia.

Były też inne przyczyny, prócz cierpliwości szarych mas ludowych, które często w historji ratowały Europę od gorszych nieszczęść. Uczynki możnych tego świata były mądrzejsze, aniżeli ich słowa. Będzie to tylko nieznaczną przesadą, jeśli powiem, że prócz części, dotyczących granic i rozbrojenia, żadna inna część Traktatów Pokoju nie została wykonana. Wiele z nieszczęść, które przepowiedziałem, jako następstwa wykonania rozdziału o odszkodowaniach, nie spełniły się, ponieważ nie było dotąd poważnej próby wykonania tych postanowień i nie może już być dłużej mowy o przeprowadzeniu przymusowem tego rozdziału w praktyce. Był jeszcze trzeci czynnik, niezupełnie odpowiadający oczekiwaniom, paradoksalny na pozór, lecz tem niemniej naturalny i zgodny z doświadczeniami przeszłości, mianowicie fakt, że klasy robotnicze burzą się i powstają przeciwko swym panom nie w czasach wzrastającej nędzy, lecz w czasach wzrastających zysków. W czasach ciężkich, gdy klasy robotnicze cierpią pod brzemieniem nędzy, robotnicy zdolni są jedynie do zmęczonej ustępliwości wyczerpania. Anglja i inne kraje europejskie przekonały się o tem w r. 1921. Czyż Rewolucja Francuska nie została wywołana raczej może rosnącem bogactwem Francji ośmnastego wieku, gdyż w tym czasie Francja była najbogatszem państwem na świecie — aniżeli ciężarami podatkowymi i innemi nadużyciami starego regim'eu? (Zbytecznem tłomaczyć, że pogląd ten p. Keynesa jest jednostronny i naogół mylny. Red.).

Mimo więc depresję handlową i zamęt walutowy, Europa jest bardziej stabilizowana i znacznie zdrowsza dziś, aniżeli dwa lata temu. Wzburzenie umysłów jest mniejsze. Organizmy zniszczone wojną,

W środę dn. 18 stycznia r. b. o godz. 7 w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się KONFERENCJA MIĘDZYDZIELNICOWA z mężami zaufania PPS. z fabryk.

Okr. Kom. Rob. P. P. S.

zostały częściowo odrestaurowane; środki przewozowe są przywrócone, prócz może w krajach Europy środkowej i wschodniej, wszędzie, prócz Rosji, żniwa były dobre i mamy poddostatkiem surowców. Anglja i Stany Zjednoczone i ich rynki zamorskie ucierpiały od perjodycznej fluktuacji handlowej w większej mierze, aniżeli kiedykolwiek przedtem; są jednak oznaki, że okres najgorszy przeminął.

Pozostają dwie trudności. Traktat, choć niewykonany, nie jest zrewidowany. I ta część organizmu, która się składa z obiegu banknotów, finansów państwowych i walut zagranicznych, pozostaje niemal tak złą, jak przedtem. W przeważnej części krajów europejskich zawsze jeszcze niema właściwej równowagi między wydatkami a dochodami państwa, tak, że inflacja trwa dalej, a wartość międzynarodowa walut tych krajów jest chwiejna i niepewna. Propozycje, które następują, dotyczą głównie tych zagadnień.

Niektóre współczesne projekty odbudowy Europy zawierają ten błąd, że są zbyt ojcowskie, lub zbyt złożone, a czasami nawet zbyt pesymistyczne. Chorzy nie potrzebują ani podejrzanych lekarstw, ani operacji chirurgicznych; brak im zdrowych i naturalnych warunków, w których ich własne siły ożywcze mogłyby działać. Dlatego też każdy projekt dobry musi być przeważnie *negatywny;* musi polegać na zwalnianiu od więzów, upraszczaniu sytuacji, usuwaniu bezużytecznych, lecz szkodliwych powikłań. Obecnie każdy posiada zobowiązania, którym nie może sprostać. Dopóki program europejskich ministrów finansów nie stanie się *możliwy* do wykonania, nie ma bodźca dla energji lub zręczności. Gdyby jednak położenie było tego rodzaju, że każdy z niewypłacalnych krajów miałby tylko sobie samemu przypisać swoje położenie, wtedy byłaby sposobność do ujawnienia solidarności i zastosowania najwyższej biegłości techniki finansowej w poszczególnych państwach.

Dlatego też wnioski moje nie są w swej głównej treści nowe. Istotnym i nieuniknionym ich szczegółem jest znany już projekt skasowania w całości lub części wszystkich długów międzysojuszniczych, oraz odszkodowań. Ci jednak, którzy nie mają zamiaru użycia tych środków, nie powinni udawać, że są poważnie zainteresowani sprawą odbudowy Europy.

O ile takie skasowanie lub zmniejszenie długów zależy od koncesji danych przez Anglję, mogę, jako Anglik, pisać bez osłonek i z pewną znajomością tendencji angielskiej opinji publicznej. Gdy chodzi o koncesje Stanów Zjednoczonych sprawa jest trudniejsza.

Jak dotąd Niemcy nie zapłaciły odszkodowań na większą skalę. Jak dotąd sprzymierzeni nie zapłacili nawet procentu od długów zaciągniętych w Stanach Zjednoczonych. Nasze *obecne* kłopoty więc — o ile nie są one następstwem skutków wojny i perjodycznej depresji handlowej — spowodowane są nie naleganiem na wypełnienie tych zobowiązań, lecz niepewnością co do możliwości ich zażądania. Wynika z tego, że samo odraczanie rozwiązania tego zagadnienia nie przyda się na nic. Czyniliśmy to od dwóch lat. Nawet redukcja naszych żądań reperacyjnych do istotnego maksimum zdolności płatniczej Niemiec i zmuszenie ich do zapłacenia tych zredukowanych odszkodowań może nawet pogorszyłoby jeszcze sytuację. Skreślenie połowy długów aljanckich i próba ściągnięcia ich byłoby pogorszeniem, nie zaś rozwiązaniem istniejących trudności. Rozwiązanie tedy nie może polegać na wymuszeniu każdego teoretycznie możliwego pensa od każdego z dłużników; głównym celem rozwiązania musi być przedłożenie ministrom finansów poszczególnych krajów zagadnienia nadającego się do mądrego rozwiązania w okresie najbliższych lat pięciu.

F. B. Cz.

Zblizka i zdaleka.

NA ŚMIERĆ PRZYJACIELA.

Umarł mi przyjaciel. Nie był moim tylko przyjacielem. Umarł obywatel. Pochyliły się nad jego mogiłą sztandary. Żył i służył. Nie Mammonowi służył. Za młodu sterał siły najlepsze, te, które nie odradzają się więcej. Więzienia, zesłania, głodówki, tyfusy. W trzydziestym roku wyglądał, jak gdyby miał pięćdziesiąt. W tym roku trzydziestym trzeba było zacząć odrabiać egzaminy, zdobywać patenty, szukać kawałka chleba. Twardego, ale stałego. Minęło lat dziesięć. I w ciągu tych lat dziesięciu wciąż szukając chleba, służył. Nie Mammonowi. Zabiegał. Studjował. Sam niezdolny już do buntu i walki, szukał młodszych, którymby mógł ofiarować pochodnię i płomień, co się w oczach, w piersiach, w żyłach palił. Pewnego dnia — zwalił się. Lekarze orzekli: serce. Sterany, wynędzniały mięsień sercowy. Oszczędzaj go, przyjacielu! Zginiesz. Pracował w dalszym ciągu bez przerwy. Zapewniał wszystkich, że szczędzi sił, że odpoczywa, że żyje z termometrem, z pulsem w ręku. Najbliżsi wiedzieli, że kłamie. Gdy przekonał się, że organizm działać przestaje, że — mięsień sercowy zmarnowany, postanowił tem koniec przyśpieszyć. Po co żyć? Być ciężarem, gdy całe życie ujmowałem tylko ciężarów przyjaciołom i społeczeństwu? Po co siebie samego przeżyć? Pochować co najlepszego w nas żyje wspomnieniem? Przeżuwać własne zwietrzałe myśli, pomysły, ukochania? Pracował bez przerwy z zaparciem się fanatyka. Zwalił się ponownie, aby nie wstać więcej. Nie cierpiał nawet wiele w ostatnich chwilach.

Odszedł, a — my zostaliśmy. Odchodzi powoli całe nasze pokolenie. Rówieśnicy, koledzy, przyjaciele. Świadkowie wiosny, współuczestnicy „snów o marzeniu", gimnaści, z którymi wespół ścigaliśmy się o lepsze z aniołem sunąc w górę po biblijnej Jakóbowej drabinie! Był kiedyś łan zboża, a dziś na zżętem polu rzadkie tylko pozostają po nas opadłe, niby po gradowej burzy kłosy! I wieje pustką samotną pustką od tego łanu, który w całości — niezadługo będzie tylko — wspomnieniem.

Każda śmierć takiego kłosa na zagonie nadziei jest przypomnieniem dla pozostałych. Śpieszcie się. Już czas. Dawajcie miejsca młodszym. Niech pokażą, co potrafią. Lepiej, niż my — kłosy po gradowej burzy. Oni już tragedji naszych nie przeżyją. Tem my od nich bogatsi. Nie zaznają niebezpieczeństw naszych, ani naszego marzenia. Myśmy przecie przeżyli „1905", przeżyliśmy i wielką wojnę, w której bólach rodziła się rzecz nad rzeczy — wyzwolona Ojczyzna. Ta tragedja nie została jeszcze spisana. Dramat całego pokolenia. Spisujemy przeżycia, wrażenia, „byłoje i dumy" — jak pisał niegdyś wielki wyzwoliciel Rosji, Hercen. Przyjdzie mąż — może żyje już i tworzy śród nas, już obok, kto wyleje z tych wrażeń i przeżyć epopeję. Nie będzie to słoneczna wyspa „Pana Tadeusza". Duszy tego pokolenia nie wyśpiewa zaczarowany flet Mozarta. Tu trzeba Bethovena, wielkich akordów „na śmierć bohatera", wniebowstąpienia dziewiątej Symfonji...

Dzwoni sygnaturka i nawołuje. Ilu nas jest? Ilu jeszcze pozostało? Stajemy zbożnie u mogiły i w takt chylących się sztandarów — serca nasze, sterane od wzruszeń, od przeżyć, od pracy, od połamanych iluzji pochylają się ku znikającemu w prochu ziemi przyjacielowi. Ale myśl płynie ku górze, ku mlecznym drogom gwiazd pełnym i wiąże się ze światłem wiekuistem, które świecić i grzać i serca płomieniami wypełniać będzie i jutro i pojutrze i aż do końca życia na ziemi. Z tego słońca wszystko, co najlepsze, co najpiękniejsze, co wiekuiste na ziemi. Marzenie. Przyjaźń. Ofiara. I ono poprzez liście zczerniałe cmentarza zagląda do mogiły i promieniem, niby ramionami otacza i trumnę i kwiaty.

Żegnaj przyjacielu!

Henryk Beznaski.

Książki nadesłane.

Lucjan Marjan Freytag. Zmartwychwstanie Chrystusa. Z przedmową Józefa Jankowskiego. Nakładem Księgarni Kuncewicza i Hofmana, Marszałkowska 91.

„SYTUACJA WEWNĘTRZNA" W „PRZEGLĄDZIE WIECZORNYM".

Wczorajszy „Przegląd Wieczorny" w dziale „Życie Polityczne" pod tytułem „Sytuacja wewnętrzna" podaje pogłoski bardzo „uporczywie krążące w świecie parlamentarnym", jakoby tow. poseł Diamand wystąpił z P. P. S. z powodu różnic, jakie miały się zarysować między tow. Diamandem a partją „na naturę środków, z pomocą których dr. Diamand pragnie dążyć do naprawienia naszego gospodarstwa skarbowego i handlowego".

Stwierdzamy, że pogłoski powyższe, o ile rzeczywiście krążyły w świecie parlamentarnym, są zupełnie mylne, że ani tow. Diamand nie wystąpił z partji, ani między nim a partją nie zarysowały się żadne różnice. Ale zapewne całą wiadomość wyssano z dziennikarskiego palca, a wydrukowano ją w organie sensacji brukowych, ponieważ nie było czem zapełnić „sytuacji wewnętrznej"...

Bezrobocie.

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE.

Wczoraj w godzinach południowych powtórzyła się demonstracja bezrobotnych przed Sejmem. Demonstrantów zatrzymała na placu Trzech Krzyży policja, nie chcąc dopuścić do Sejmu. Wysłana do marszałka deputacja zażądała, aby marszałek zwrócił się do władz, by cofnęły kordon policyjny. P. marszałek odpowiedział deputacji, że bezpośrednio nie ma na to wpływu, jeżeli zaś chodzi o sprawę samą, to i on jest zdania, że ciała ustawodawcze nie mogą obradować pod żadnym naciskiem i poprosił, aby deputacja wytłomaczyła to zebranym na placu. Demonstranci zgodzili się pozostać na placu i wysłali do pertraktacji deputację z 25 osób. P. marszałek zaprosił do rokowań przewodniczących komisji rob. publicznych, wodnej i odbudowy. Zjawił się tow. pos. Hausner, który już poprzednio w tej sprawie interwenjował u Rządu. Deputacja przedstawiła następujące żądania:

1. Żądamy bezwzględnego i natychmiastowego uruchomienia pracy.

2. Żądamy usunięcia zatrudnionych w zakładach państwowych, t. j. z kolei, tramwai i magistratu miejskiego, wszystkich tych, którzy posiadają ziemię, sklepy, domy, a na ich miejsce powołania bezrobotnych.

3. Żądamy pośrednictwa pracy przez Związki zawodowe i Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, a jednocześnie usunięcia wszystkich nadużyć, jakie mają miejsce w Państwowym Urzędzie.

4. Żądamy wyłonienia komisji z pośród bezrobotnych dla kontrolowania, pośredniczenia i obsadzania pracy w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

5. Żądamy bezwzględnego usunięcia kierow-

RAWICZ.

—o—

Jak wygląda „polska" szkoła sowiecka.

Po przewrocie październikowym w Rosji, rząd bolszewicki, po wydaniu całego szeregu dekretów rzekomo gwarantujących prawa kulturalne „mniejszości" narodowych, przystąpił obcesowo do zlikwidowania wszelkich szkół, a w pierwszym rzędzie będących solą w oku S. D. K. P. i L., szkół polskich. Likwidację przeprowadzał wydział komisarjatu do spraw polskich. Początkowo w akcji tej brali nawet udział przebywający wówczas w Moskwie nasi towarzysze z P. P. S. Lepsza i bardziej postępowa część nauczycielstwa polskiego na uchodźctwie chętnie się garnęła do reformy szkolnej, gdyż szkoły dotychczasowe, pozostające pod przeważnym wpływem kleru i endecji (ks. Lutosławski), były w istocie rozsadnikami kołtunerji partyjnej. W Moskwie powstała tedy szkoła koedukacyjna przy ul. Spirydonowskiej, pod kierunkiem fachowych pedagogów.

Wkrótce jednak ustawiczne wtrącanie się bezwzględnych agitatorów bolszewickich uniemożliwiło wszelki normalny rozwój szkoły i najlepsze zamierzenia. W pośród niedojrzałych malców płci obojga rzucano szumnie demagogiczne hasła w sposób niesłychanie niedorzeczny i szkodliwy. Potworzono uczniowskie „sowiety", których funkcje i znaczenie interpretowano jaknajopaczniej, powierzając im kontrolę nad „rewolucyjnością" personelu nauczycielskiego, tudzież obronę młodzieży przed zaszczepianiem im ideologji burżuazyjnej ze strony nauczycieli. Skutek był łatwy do przewidzenia. Młodzież szczerze się bawiła w „kontrolerów rewolucji". W nauczycielu poczęto widzieć wroga, wyzyskiwacza; podejrzewano ich nawet o kradzież racji chleba i prowiantów. Miejsce szacunku, jeżeli nie dla osoby nauczyciela, to przynajmniej dla wiedzy, którą reprezentował, zastąpiło niesłychane lekceważenie i pogarda. Nawet najbardziej lubianych nauczycieli ignorowano poprostu, nad niektórymi znęcano się nawet. Dyktatura „proletarjackiej" pajdokracji w szkole stworzyła warunki, wśród których praca nauczycieli stała się niewypowiedzianą męczarnią, to też lepsi nauczyciele zaczęli opuszczać szkołę jeden po drugim; ich miejsca zajmowali komuniści, nie posiadający żadnych zgoła kwalifikacji pedagogicznych, a więc byli stolarze, fryzjerzy, lakiernicy, szwaczki, kucharki i t. d. Zdarzali się wśród nich nawet nieźli ludzie, ale w każdym razie zupełnie nieodpowiedni na stanowiskach pedagogów i wychowawców, trafiały się postacie o bardzo nieraz wątpliwej i wprost zaszarganej konduicie. A program nauk był zakrojony szeroko, wykładano np. ekonomję polityczną, historję sztuki i t. d.

Szkołę wkrótce jednakże zamknięto wskutek skandalicznego zajścia z niejaką Landauową, komunistką, która, nienawidząc żywiołowo wszystkiego, co polskie, szkalując Polskę i jej działaczy zasłużonych dawniejszych i obecnych, sprowokowała młodzież do tego stopnia, że któryś z uczniów nie wytrzymał i cisnął jej w głowę szklanką wody. Cała szkoła zsolidaryzowała się z postępkiem kolegi i ani chciała słyszeć o przeproszeniu nauczycielki. Polską kontrrewolucję szkolną zdławiono przez zwinięcie szkoły. Otwarto natomiast dwa internaty im. Tyszki w domu dawniej Aleksandra Lednickiego, opodal Arbatu, oraz imienia Róży Luxemburg przy zaułku Rżewskim w pięknym pałacyku jednego z magnatów moskiewskich, oraz półinternat im. Waryńskiego w odległej dzielnicy, zwanej Marjiną Roszczą.

Zarząd spraw szkolnictwa polskiego oddano do rąk sławetnej trójki, którą stanowiły: Dzierżyńska, żona „krwawego" Feliksa, wyżej wspomniana Landauowa, oraz będąca postacią wprost katastroficzną, Marchlewska, żona niedoszłego polskiego Lenina. Personel nauczycielski nawerbowano z jeńców wojennych, wśród których znalazło się wielu rutynowanych i zdolnych nauczycieli ludowych i gimnazjalnych, ale nikt z nich oczywiście długo wytrzymać nie mógł współpracownictwa z Landauową i gospodynią od „Róży Luxemburg" — Andrejewową.

Nauczyciele i nauczycielki zmieniali się w kinematograficznem tempie. W tych warunkach o jakimkolwiek programie, lub systemie oczywiście mowy nawet być nie mogło. Lekcje odbywały się przygodnie, bez żadnego planu i sensu. Przymus szkolny nie istniał. Ktoz uczniów chciał, ten siedział na lekcji, oddając się atoli jakiemuś postronnemu zajęciu; kto nie chciał — snuł się po korytarzach pięknego pałacyku, wychodził na podwórko, lub poprostu spał gdzieś w kącie. W klasach panował hałas, zamęt i brud nie do opisania, bawiono się, bijano się, nie zwracając najmniejszej uwagi na wykład i nauczyciela. Po skończonych godzinach takiej sparodjowanej „nauki" dzieci pozostawiano ich własnemu losowi i przemysłowi, to też w szkole uprawiano święte próżnowanie, dziewczęta przeważnie tańczyły przez całe dnie i wieczory, rozbijając doszczętnie trzy wspaniałe fortepiany, zarekwirowane na użytek szkolny u moskiewskich burżujów. Chłopcy się bili, grali w gry hazardowe i bezmyślne, dokuczali dziewczętom. Skutkiem próżniactwa rozwijały się wśród dzieci jaknajgorsze nawyknienia, kradzież wśród chłopców była na porządku dziennym, młodzież starsza uprawiała flirt i to najgorszego gatunku, rezultaty nie omieszkały się ujawnić w końcu roku szkolnego, co wywołało wielki skandal, zatuszowany jednak zręcznie, gdyż chodziło tu o parę z komunistycznej „jaczejki", o której poniżej.

W szkole karmiono bardzo dobrze i dbano o rozrywkę młodzieży; prowadzono do muzeów, zbiorów, na wystawy, bardzo często do teatrów, na operę, na balet do teatru Wielkiego i t. d. Tem się też wyczerpuje cały zasób zasług szkoły sowieckiej, gdyż pozatem szkoła była tylko zakładem deprawującym pod każdym względem. Po licznych zmianach w kierownictwie, przełożonym szkoły został B. Przybyszewski (syn Stanisława), bardzo utalentowany muzyk, człowiek zdolny, inteligentny, i być może, nawet pełen dobrych chęci, ale niestety, fanatyczny komunista, lub też może tylko robiący takiego, gdyż to ostatnie zjawisko jest bardzo częste wśród t. zw. inteligencji w Rosji sowieckiej. Ten uważał za swój obowiązek zapełnić wolny czas uczniów agitacją komunistyczną i stworzył t. zw. jaczejkę, do której w pierwszym rzędzie weszły dzieci komunistów, oraz różnych spekulantów i paskarzy, podszywających się pod bolszewizm dla interesu.

Ponieważ tą drogą nie udało się stworzyć liczniejszej jaczejki, wciągano jeszcze dzieci najgłupsze namową, a nieraz i groźbą. Na tem tle powstawały nieraz tragedje rodzinne, gdyż to „nawracanie" odbywało się wbrew woli i życzeniom rodziców, których ciężką nieraz sytuację wprost wyzyskiwano. Pewna wdowa, która nie będąc w możności utrzymać dwóch chłopców, pierwszorzędnych wisusów, zmuszona była oddać obu do internatu „Róży Luxemburg", dowiedziawszy się, że obaj wbrew jej woli i mimo zakazu, wstąpili do „jaczejki" na skutek namów Przybyszewskiego, udała się doń ze łzami i bardzo naiwną prośbą, ażeby nie znieprawiał i tak już dostatecznie rozpuszczonych jej chłopców, że oddała ich do szkoły, ażeby się uczyli, a nie zajmowali polityką i rzeczami, których nie są w stanie jeszcze rozumieć. Na to usłyszała odpowiedź, że wiedziała, gdzie synów umieszcza, że skoro jej to nie dogadza, może dzieci odebrać, czyli innemi słowy skazać ich na głód, chłód, nędzę i niedolę wyjątkową nawet w sowieckim raju. Inni rodzice milczeli, obawiając się poprostu oskarżenia o „kontrrewolucję" i stosunków z czrezwyczajką.

(Dok. nast.).

W rocznicę powstania 1863 roku w sali „Colosseum" Nowy-Swiat 19, d. 22 stycznia 1922 r. o g. II-ej rano odbędzie się pod honorowym przewodnictwem Bolesława Limanowskiego Poranek Robotniczy, poświęcony walkom o Niepodległość. Słowo wstępne wygłosi poseł Ignacy Daszyński. W części koncertowej wezmą udział: pp. Matylda Polińska-Lewicka, Halina Leska, Irena Solska; pp. Ignacy Dygas, Marjan Palewicz, orkiestra pod batutą Dyrektora Opery p. Emila Młynarskiego, oraz chór robotniczy. Bilety nabywać można w biurze O.K.R. Al. Jerozolimskie 6, od godz. 10—2 i od 5—8.

nika Centralnego Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, p. Bema i zbadania zajścia, które miało miejsce w dniu 14 stycznia r. b. o pobicie jednego ze zdemobilizowanych żołnierzy, poszukującego pracy, przez tegoż kierownika p. Bema.

6. Żądamy państwowego ubezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Obecni na konferencji przedstawiciele Rządu przedstawili program robót, które mogą być uruchomione, są jednak uzależnione od wyznaczenia potrzebnych środków pieniężnych. Min. kolei zapowiedziało roboty na dworcu Warszawa Wschodnia, dalej na prawym brzegu Wisły. Równocześnie stwierdzono, że może być podjęta budowa kolejki Warszawa-Rawa, oraz budowa kolejki elektrycznej Warszawa-Młociny. Min. robót publicznych w razie uzyskania kredytów, mogłoby uruchomić pewną część robót w porcie warszawskim, przy bulwarach nad Wisłą i na Żoliborzu.

Przedstawiciel Min. pracy i op. społecznej przyrzekł wszcząć dochodzenie w sprawie Urzędu pośrednictwa pracy.

Na zakończenie obrad tow. Hausner zapowiedział, że będzie się starał o odpowiednie kredyty i zwrócił się do bezrobotnych, aby wybrali komitet z trzech, któryby był w stałym kontakcie z Sejmem.

KATASTROFALNE BEZROBOCIE W PRZEMYŚLE METALOWYM.

Codziennie Związek metalowców otrzymuje wiadomości o zwiększaniu się bezrobocia. Okazuje się, że nadzieje pokładane w 40 miljardowej pożyczce dla fabrykantów, znaczną część której już rozdano, nie ziściły się. Zamiast poprawy na lepsze, widzimy dalsze zamykanie fabryk, redukowanie dni pracy, masowe wydalania robotników nawet w tych fabrykach, których właściciele pobrali poważne sumy z pożyczki.

Interwencje z jakiemi się kierownictwo Związku metalowców zwraca do centralnych władz w Warszawie, nie odnoszą skutku. Sfery rządowe są widocznie bezsilne wobec tego sabotażu fabrykantów, lub nie chcą dochodzić czy w istocie fabrykant, który korzystał z pomocy państwa, znajduje się w tym położeniu, że musi, pomimo wszystko, ograniczyć produkcję, a nawet zamknąć fabrykę.

Z wyjątkiem zakładów przemysłowych w Nowym Dworze, gdzie na interwencje Związku cofnięto warunkowo wypowiedzenie 250 robotnikom, znikąd nie otrzymujemy wiadomości, które wskazywałyby na dodatni skutek naszych zabiegów.

W zagłębiu chrzanowskiem w zakładach przemysłowych po wydaleniu robotników pozostali pracują 25 godzin w tygodniu. W Tarnowie tak samo. W krośnieńskim i jasielskim okręgu wydalają przedsiębiorcy masowo robotników. W Bielsku na Śląsku fabrykanci grożą redukowaniem lub zamknięciem fabryk. Fabryka pod firmą „Kres" od kilku tygodni pracowała trzy dni w tygodniu, a od 3 tygodni jest zupełnie nieczynną. Tak samo fabryka narzędzi firmy Menzel w Bielsku, od 3 tygodni jest nieczynna. Powodem ma być brak pieniędzy. Fabryka śrub p. Betelmussa, która zatrudnia około 700 robotników; masowo udziela długoterminowych urlopów. Przyczyną ma być trudność w uzyskaniu materjałów, co wydaje się dość dziwnem.

Z wyjątkiem huty w Ostrowcu i Starachowic wysokie piece i część piecy Martensa są wygaszone. Huta Bankowa niedawno rozpaliła wysoki piec, natomiast huty „Hantke" w Rakowie, która wygasiła wielki piec przed blisko pół rokiem kiedy jeszcze kryzysu nie było i wydaliła kilkuset robotników, obecnie ponownie zamyka oddział wyrobu blachy i wydala 138 robotników. Z 5 pieców Martensa tylko 1 jest w ruchu.

Zarząd tej huty na konferencji z robotnikami w Min. Pracy oświadczył, że w lutym ma zamiar hutę zamknąć, jeżeli nie będzie zamówień. Huta ta pobrała poważną sumę z pożyczki państwowej chyba nie na to, aby po 14 dniach zwalniać robotników i grozić zamknięciem huty. Wtajemniczeni twierdzą, że nie tyle brak zamówień ma być przyczyną nierentowności tego przedsiębiorstwa, ile odgrywają tu rolę inne przyczyny.

W Warszawie w przeważnej części mniejsze fabryki pracują ze zredukowaną ilością dni roboczych. Najbardziej dotknął kryzys odlewnie, w których dużą ilość odlewaczy wydalono a pozostali pracują po 3 dni w tygodniu. W fabryce „Pocisk" w Rembertowie, wydalono 40 proc. robotników. Wojskowe warsztaty w fabryce „Parowóz" zostały zamknięte a resztę robotników w ilości 280 wydalono. W warsztatach tych pozostały roboty, których wystarczyłoby przynajmniej na 4 miesiące. W Grodnie około 150 robotników z fabryk metalowych jest bez pracy. W Łochowie i Ostrówku 300 robotników od 2 miesięcy zostało wydalonych, fabryki zamknięte. W Grójcu fabryka nieczynna. W Sochaczewie wymówiono pracę około 100 robotnikom. W okręgu Lublin — Radom przy bardzo silnej redukcji robotników, pracuje się prawie wszędzie 32 a nawet 16 godzin tygodniowo. W Myszkowie wojskowość zlikwidowała warsztaty — 300 robotników bez pracy. Fabrykę tą nabyła firma „Wulkan" z Warszawy, w której mają być wyrabiane naczynie emaljowane. Jednak wojskowość opróżnia fabrykę w tak powolnem tempie, że nie będzie wstanie jej opróżnić nawet za trzy miesiące.

Kierownictwo Związku metalowców zwracało się do władz we wszystkich wymienionych sprawach, przyczem zwraca władzom uwagę na skutki, jakie mogą powstać przy dalszem szerzeniu się bezrobocia. Sejm bez głębszego zastanowienia się, przeszedł do porządku dziennego nad zapomogami dla dotkniętych kryzysem.

Jeżeli fabrykanci podzielili się przez rząd wyasygnowanemi 40 miljardami i zawiedli oczekiwania rządu, to Sejm będzie musiał ponownie zająć się sprawą bezrobocia i pomocą dla robotników, którzy bez własnej winy ale dzięki fatalnej gospodarce znajdują się już u progu skrajnej nędzy. Nie należy czekać ostateczności. Nastrój wśród mas bezrobotnych jest coraz więcej przygnębiający, głód jest złym doradcą!

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Francja a konferencja w Cannes.

Przy przeglądaniu prasy francuskiej, bez względu na jej opinję polityczną, przy przysłuchiwaniu się rozmowom, wyczuwa się sceptyczną nutę co do pomyślności konferencji w Cannes. Jedyne zwycięstwo, odniesione przez francuską delegację — że odbudowanie ekonomiczne Europy zostało odłożone na kilka miesięcy, aż do konferencji w Genui. „Czekaliśmy tyle lat, możemy poczekać jeszcze parę miesięcy — słusznie zauważył jeden z mych francuskich przyjaciół, ale za to nareszcie może dowiemy się, kiedy, ile i jak nam Niemcy wypłacą?"

Taka jest przeciętna opinja przeciętnego francuskiego obywatela, którego duszą pośrednie i bezpośrednie podatki i który, o ile nie jest paskarzem, dość melancholijnie patrzy w przyszłość. Posiadacze renty carskiej rosyjskiej — a jest ich kilka miljonów, których prasa przekupna zapędziła do kas wielkich instytucji finansowych, a z któremi to rentami, dziś bezwartościowemi, nie wie, co ma robić, — zgodziliby się na pokój nietylko z Bolszewją, ale z samym djabłem, byle rząd leninowski choć stare kupony zaczął wypłacać i dlatego przyszła, domniemana zgoda z Rosją nie jest im wstrętną. Kołczaki, Wrangle, Denikiny — ci ulubieńcy wszelkich Bloków Narodowych, nietylko, że nie uratowali starych carskich miljardów, ale zubożyli Francję o nowe miljardy. I choć stawkę na zbankrutowany rząd bolszewicki — uważają za bardzo niepewną, ale bądź co bądź, to ostatnia stawka!

Druga kategorja — to świat kupiecki i przemysłowy, który również chce dziś rozwinąć skrzydła do lotu na rosyjski Wschód, trochę wprawdzie zapóźno, bo jaskółki niemieckie, angielskie, amerykańskie i inne, już dawno swoje gniazdka usłały w przeobrażającej się kapitalistycznie Bolszewji. Jednem słowem, zaproszenie Rosji i Niemiec do biesiadnego stołu, którego amfitrjonem jest Lloyd George, pomimo całego wstrętu francuskiej burżuazji do Krasinów, Stinnesów i angielskiego pośrednika — zostanie przyjęte, byle Bolszewja dała rękojmię spłacenia starych długów, a Niemcy — spłacenia odszkodowań.

Taką jest jedna strona medalu. Zarazem jednak odbywa się niesłychanie gwałtowna walka przeciwko tym, którzy biorą na siebie odpowiedzialność za politykę o programie, jaki zarysował się w Cannes. Jest to taktyka osobistych napaści i nie przebierającej w środkach demagogji. Briand, który zbyt ulegał prawicy, padł ofiarą jej kreciej roboty i tylko dzięki swej zręczności uniknął porażki na otwartem polu walki politycznej.

Dla zwalczenia „nowego kursu" polityki francuskiej, pojawił się dziś nowy dziennik p. Clemenceau, pod dyrekcją znanego rekina kapitalistycznego Tardieu, p. t. „Echo National", oskarżający Brianda o dążenia do rewizji traktatu Wersalskiego z krzywdą dla Francji.

Klasa robotnicza francuska krytycznie i beznadziejnie odnosi się do wszystkich poczynań burżuazyjnych, ale, niestety, nie znać na niej jeszcze oczekiwanego żywszego pędu do czynu zbiorowego. Rozbicie klasowych związków zawodowych i partji socjalistycznej na dwa wrogie sobie obozy, dokonane przez intrygę bolszewicką, jest występkiem, za który płaci dziś nietylko francuski, ale i międzynarodowy proletarjat, oraz zagrożony pokój świata i wałęsające się miljony bezrobotnych. Blaga „rewolucyjna" bolszewików, która się ośmieszyła na ostatnim komunistycznym kongresie w Marsylji, gdzie nie formalnie, ale faktycznie nastąpiło rozbicie partji na prawicę i lewicę, nie umiała przedstawić żadnych pozytywnych zdobyczy, ani konkretnych planów na przyszłość. Moskwa nawołuje do jednego frontu — rozbijając ten front — dziś równie potrzebny, jak w sierpniu 1914 roku!. Z plonów demoralizacji moskiewskiej korzysta tymczasem międzynarodowy kapitalizm.

Hieronimko.

Paryż, styczeń 1922.

Krzywda inwalidów.

Wydział Wykon. Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczyp. Polskiej przysłał nam następującą skargę:

Dyskusja inwalidzka w Sejmie z dn. 18/XI 1921 r. spowodowała, że Rząd, pod wpływem stanowiska Sejmu i wyraźnej jego woli, tłómacząc się niemożliwością natychmiastowego wprowadzenia w życie ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, wdów i sierot po poległych, zmarłych i zaginionych— z dnia 18/III 1921 r., wydał dnia 17/XII 1921 r. Licz. 119.017 rozporządzenie, które normuje wypłatę zaliczek na poczet rent przypadających do wypłaty.

Rozporządzenie to jest nad wyraz krzywdzące dla całej masy inwalidów i wprost sprzeczne z ustawą z dnia 18/III 1921 r. Podczas bowiem, kiedy ustawa w art. 26 poz. 4 najwyraźniej postanawia, że tylko ci inwalidzi podlegają opodatkowaniu, których dochód trzykrotnie przewyższa rentę, jakaby inwalida w razie zupełnej utraty zdolności zarobkowej otrzymywał, to wyżej wspomniane rozporządzenie pozbawia prawa do pobierania zaliczki na renty tych inwalidów, którzy opłacają podatek dochodowy, jednakowoż nie określono wysokości opłacanego podatku, ten zaś podatek winne są opłacać osoby, których roczny dochód wynosi w I kl. miejscowości 14.000 mk., w II kl. — 12.000 mk., w III kls. — 10.000 mk., oraz w IV kl. — 8.000 mk. (Dz. Ustaw Rzeczyp. Nr. 54 z dnia 28/VI 1921 r. poz. 341). Następnie rozporządzenie to, pozbawiło prawa do zaliczek tych inwalidów, których zarobek miesięczny wynosi w I kl. miejscowości 37.000 mk., w II kl. — 35.000 mk., w III kl. — 31.000 mk. i w IV kl. — 27.000 mk.

Rozporządzenie, zawierające tego rodzaju ograniczenia, jest dla inwalidów nie do przyjęcia, nietylko ze względu na straszne wprost pokrzywdzenie interesowanych, lecz również ze względu na zbyt jaskrawą sprzeczność z ustawą, jako taka i z intencjami ustawodawców. Rozporządzenie tego rodzaju w czasie najcięższym, bo w czasie zimy, pozbawiające i tak aż nazbyt skromnych zaliczek inwalidów, jest oddaniem tychże na pastwę losu i rzuceniem ich w objęcia skrajnej nędzy. Rozporządzenie co dopiero wspomniane w praktyce już okazało się we właściwem świetle. Jest ono niczem innem, jak zamachem na ustawę inwalidzką z dnia 18/III 1921 r. Tak a nie inaczej. Czynniki bowiem skarbowe, które muszą potwierdzać kwestjonarjusze poszczególnym inwalidom, gdy ci się zgłaszają w tej sprawie, zastosowują wobec nich ustawę z 28 czerwca 1921 r. Dz. Ust. Nr. 54 i to z całą surowością, czego następstwem jest wymiar podatku dochodowego, wskutek czego dany inwalida traci prawo poboru zaliczki. Postanowienie swe opierają Urzędy skarbowe na tem, że nie może być w Rzeczypospolitej Polskiej osoby, którąby żyła nie mając 14.000 mk. rocznego dochodu. Tak więc wydane rozporządzenie nie jest niczem innem, jak tylko skreśleniem, i to za jednem pociągnięciem pióra całej ustawy inwalidzkiej, przez Sejm jednomyślnie uchwalonej. Na nic więc ustawy! Na nic wola przedstawicieli narodu! Są pieniądze na rozmaite inne cele, lecz nie masz ich dla inwalidów wojennych, ich wdów i sierot!

Żal i gorycz na nowo opanowują umysły inwalidów, uspokojone w listopadzie uroczystemi zapewnieniami, dawanemi przed przedstawicieli Sejmu i Rządu. Masy inwalidzkie, wierząc odpowiedzialnym czynnikom na słowo i wyczekując cierpliwie przez dwa miesiące na wykonanie przyrzeczeń, obecnie przekonywują się, że z nich zakpiono, że niemiłosiernie zadrwiono, że zamiast wykonania ustawy doczekały się skreślenia tejże przez Rząd, który winien był ustawę rzeczoną niezwłocznie wykonać, bo obowiązek Państwa wobec inwalidów nie jest aktem miłosierdzia, lecz długiem, jaki Państwo wobec tych ofiar wojny zaciągnęło.

***

Nikt nie zaprzeczy, że skarga inwalidów jest aż nadto usprawiedliwiona, że wyrządza się im niesłychaną krzywdę, odmawiając prawa do zaliczek na renty przy zarobku rocznym w wysokości.. 14 tys. mk. „Oszczędny" p. Michalski przestałby już lepiej naprawdę naigrawać się z niedoli ludzkiej, a więcej zwracał uwagę na wykonywanie ustaw sejmowych i zobowiązań rządu!

P. Nowodworski a inwalidzi

Sprawa inwalidzka w osobie nowego Prezydenta p. mecenasa Nowodworskiego zyskała sobie jeszcze jednego przeciwnika, który kategorycznie odmówił zniżki od podatku nowej placówce Kinematograficznej Opieka II (Colosseum) dlatego, iż, jak się wyraził... „z zasady" nie udziela żadnych ulg, nawet komitetom organizującym bale.

Poprzedni, prywatny przedsiębiorca, zatrudniający tylko 16 inwalidów i ciągnący na swoją korzyść zyski, już na tej podstawie, zgodnie z uchwałą Rady miejskiej z dnia 7 marca 1921 r., korzystał z 10% zniżki. Teraz kiedy dochód zasilać ma fundusz inwalidzki, a zatrudnionych jest 25 ciężko okaleczonych inwalidów wojennych, — nawet 10% zniżka została cofnięta.

P. Nowodworski jest wyznawcą pięknych zasad, jeżeli chodzi o okiełznanie za pomocą uchwalanych podatków przedsiębiorców balowych; — dziwnem natomiast jest traktowanie sprawy inwalidzkiej: stawianie w jednej płaszczyźnie placówki, dającej pracę 25 inwalidom i pracującej na zwiększenie funduszu inwalidzkiego, a przedsiębiorcami karnawałowymi i niestosowanie uchwały Rady miejskiej z dnia 7 marca 1921 r. a obowiązującej od 8-go marca 1921 r. Czyżby p. prezydent nie szanował uchwał Rady miejskiej?

P. Wołotowski.

Inspektorowie pracy na usługach chadeków

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej lubuje się w inspektorach pracy wiernie służących wszelkim interesom oprócz spraw robotniczych. Pp. Święcicki, Biedka, Mierzejewski, Podoski i wielu innych niejednokrotnie byli już charakteryzowani w prasie robotniczej. Lecz Ministerjum Pracy ignoruje te informacje, to też nic dziwnego, że inspektorowie pracy coraz więcej się rozzuchwalają.

Pan Podoski naprzykład doszedł do tego, że zupełnie otwarcie występuje jako rzecznik t. zw. chrześć. związku rolnego. Stara się, aby chadecy, nie mając członków w pow. Rawskim byli reprezentowani na Komisjach. Jednocześnie tak troszczy się o losy chadeckiej udrzymanki obszarniczej, że nawet związkowi chadeków udziela rad, aby zamiast mało sprytnego i nietaktownego Florczaka, chadecy na Komisje wysyłali ludzi, którzyby przynajmniej stwarzali pozory, iż nie służą obszarnikom.

Oto dokument:

Inspektor Pracy 9 Obwodu

Nr. 29. Łowicz, 7 stycznia 1922.

Do Rawskiego Oddziału Chrz. Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rz. P. w Rawie.

„W dniu 16 stycznia b. r. na Komisję Rozjemczą zjeżdża do Rawy pan Delegat Ministe-

jum Pracy i Opieki Społecznej pan inżynier W. Prenier. W własnym interesie Panów uprzejmie proszę o delegowanie na posiedzenie kogo innego jak pana Florczaka, który nie ma poczucia solidarności robotniczej i w takiej miejscowości, jak Rawa, gdzie potrzeba budować a nie rozbijać, jest niemożliwy. Musi być delegat bardzo sprytny, taktowny — taki aby mógł być przedstawicielem sfery, w której pracuje i nie wywoływać tarć, które zupełnie niepotrzebne.

P. O. Inspektora Pracy 9 Obwodu
(—) J. Podoski.

Załączam zaświadczenie o legalizacji.

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 278.

W Małopolsce obowiązują jeszcze dotychczas niektóre przepisy b. monarchji austro-węgierskiej, dotyczące praw robotniczych związków zawodowych, niezgodne z ustawami, wydanemi przez Rząd polski. Na tem tle powstawały i powstają ciągłe nieporozumienia przy ujednostajnianiu i centralizowaniu akcji związkowej.

Tow. Żuławski wniósł wobec tego projekt ustawy o dopuszczeniu wykonywania czynności przez związki zawodowe w całem państwie. Przy pierwszem czytaniu tego projektu pos. Putek przypomniał, że w Małopolsce stosowane są jeszcze ustawy wyjątkowe, wprowadzone przez Rząd austrjacki na początku wojny dla zabezpieczenia całości państwa austrjacko-węgierskiego. Wojewodowie małopolscy, pp. Gałecki z Krakowa i Grabowski ze Lwowa są zdania, że — mimo wyraźnego pod tym względem okólnika — ustawy austrjackie nie utraciły swej mocy. Nic, że sądy przysięgłych w Małopolsce uwalniają oskarżonych na podstawie ustaw wyjątkowych a władze sądowe i doświadczeni prawnicy ustaw tych nie uznają — dla pp. wojewodów, którym nie starczy rozumu i energji, aby rządzić w warunkach normalnych i konstytucyjnych, żyją i istnieją, są najwygodniejsze i sercu najbliższe ustawy wyjątkowe, niezależnie od kogo pochodzące, czy od Sejmu polskiego, czy w spadku po zaborcach. Nietylko niektóre przepisy kagańcowe ustawodawstwa zaborczego, ale i duch habsburski, cesarsko - królewski panuje jeszcze wszechwładnie w odgórnych warstwach administracji małopolskiej.

Panowie wojewodowie krakowski i lwowski zechcieliby może zainteresować się Nr. 44 „Dziennika Ustaw" z roku 1921, zawierającym ustawę konstytucyjną Rzeczypospolitej Polskiej. Na zjazdach wojewodów zamiast mówić o konieczności stanów wyjątkowych, należałoby raczej zająć się tą pożyteczną lekturą, na którą widać nie stało czasu ani p. Gałeckiemu ani p. Grabowskiemu zajętym utrzymywaniem przy życiu i galwanizowaniem strupieszałych c.-k. ustaw.

***

Sprawa podatku od zbogacenia się weszła na porządek dzienny, ale nie doczekała się rozwiązania. Narzekania na niedokładność ustawy rozległy się z różnych stron. Głównie zarzucano, że projekt rządowy nie dotknie paskarzy wojennych, którzy domów nie kupili. Ale pp. Brun i Kolischer chcieliby jednak, by ci paskarze wojenni, którym udało się dorobić domu, nie płacili zbyt wiele — występowali też przeciwko wnioskom mniejszości komisji o wyższych stawkach. Gdy pokazał się na mównicy p. Wojdaliński, obudziła się uzasadniona nadzieja że dojdzie do kompromisu, który stale ten poseł trzyma w zanadrzu, kiedy projekty p. Michalskiego wywołują różnicę zdań. Istotnie p. Wojdaliński zapowiedział kompromis, taki pośrodku między wnioskiem większości i mniejszości. Ale nie na wiele zdał się tym razem — sprawę całą odesłano do komisji by przystąpić do projektu noweli o zmianach w ustawie antialkoholowej. Przeprowadzono ogólną dyskusję, w której ks. Lutosławski wykazał wielką wiedzę i wspaniałą znajomość gatunków piwa, a p. Thomas okazał się gorącym przyjacielem szynkarzy i niemniej gorącym wrogiem szynków. Dyskusję w tej sprawie odroczono.

Początek o godz. 4 min. 30. Odesłano do komisji w pierwszem czytaniu kilka ustaw.

C. K. USTAWY WYJĄTKOWE W MAŁOPOLSCE.

Przy jednem z tych pierwszych czytań, dotyczącem nagłego wniosku tow. Żuławskiego, z ustawą w sprawie wykonywania działalności przez Związki zawodowe, zabrał głos pos. **Putek** (P. S. L. lewica) i wskazał, że na terenie Małopolski władze tamtejsze, w szczególności b. delegat Generalny Gałecki, obecnie wojewoda krakowski, jakoteż wojewoda lwowski, Grabowski, wychodzą z tego założenia, że stan wyjątkowy w Małopolsce, zaprowadzony na początku wojny światowej przez rząd austrjacki, istnieje do dziś dnia. Wskutek takiej interpretacji mnóstwo osób pociąganych jest do odpowiedzialności sądowej za przekroczenie ustawy o stanie wyjątkowym, chociaż coprawda sądy interpretują ustawy inaczej i podsądnych uwalniają. Na tej samej zasadzie szykanuje się organizacje stronnictw i to nietylko lewicy P. S. L. i P. P. S., ale także i „Piasta". To prześladowanie stronnictw dzieje się wbrew wyraźnemu okólnikowi ministra Skulskiego. Tak samo odbiera się debit pocztowy pismom, szczególnie zagranicznym amerykańskim na terenie Małopolski. Wyjaśniono mi, że wszystkie pisma w ten sposób skonfiskowane, odsyła się do księcia biskupa Sapiehy w Krakowie. Po pewnym objedzie Gen. delegata Gałeckiego w kolegjum O.O. Jezuitów w Krakowie wyszedł okólnik do urzędów pocztowych, aby wszędzie konfiskowano pewne pisma polskie z Ameryki.

PODATEK OD WZBOGACENIA SIĘ.

Przystąpiono do projektu ustawy o podatku od wzbogacenia się przez nabycie nieruchomości i przez spłatę długów hipotecznych.

Pos. **Brun** (Zw. L.-N.): Obowiązująca stopa zamienna 216 mk. za 100 rubli jest absurdem. Rząd wnosi projekt podatku, którym obłożyć ma tych, którzy spłacili należności po tym lichwiarskim kursie, ale w ten sposób nie wynagradza krzywdy, tylko chce się dzielić zyskiem. Proponowane podatki w tej formie, w jakiej przedstawił je Rząd, są nie do przyjęcia. Mówca proponuje odesłanie projektu Rządowi.

Pos. **Wojdaliński** (N. Z. L.) zarzuca ustawie, że dosięga ona tylko nabywców nieruchomości, którzy majątek swój uzyskali przeważnie normalną drogą, a nie dosięga typowych dorobkiewiczów i paskarzy wojennych. Niesłuszne jest, że w kategorji płatników zwolnionych umieszczono osoby prawne, które nabyły nieruchomości dla rozszerzenia swego przedsiębiorstwa. Tak samo, jak zwolnienie osób prawnych, które spłaciły ciążące na nich hipoteki. Nie mogąc tą ustawą dosięgnąć typowych bogaczy wojennych, nie będziemy głosowali za zbyt wysokiemi stawkami mniejszości komisji, ale postawimy swoją tabelkę, nieco wyższą od rządowej.

Pos **Woźnicki** („Wyzwolenie) wita ustawę i spodziewa się, że pójdą za nią dalsze akty sprawiedliwości społecznej. Mówca proponuje przyjęcie napowrót tych stawek, które komisja pierwotnie była uchwaliła, jednak potem zmniejszyła wskutek oświadczenia przedstawiciela Rządu, że przyjęcie zasady progresji do stawek uczyniłoby ustawę niewykonalną.

Pos ks. **Londzin** (N. Z. L.) stawia następującą poprawkę do art. 2-go: „Osoby fizyczne, tudzież osoby prawne, bez względu na to, czy począwszy od 1 stycznia 1918 r. odprzedały lub nabyły nieruchomości, a opłaciły do dnia ogłoszenia niniejszej ustawy na rzecz kraju, wzgl. Państwa i gmin wiejskich i miejskich na Śląsku Cieszyńskim podatek od przyrostu wartości, mają prawo potrącenia połowy pobranego podatku od przyrostu wartości od sumy podatku, wymierzonego na podstawie niniejszej ustawy".

Wice - minister Skarbu Markowski: Motywem dla Rządu we wniesieniu tego projektu było to, że t. zw. podatek od zysków wojennych zawiódł nadzieje. Zarzucają, że ustawa ta nie obejmuje właściwych paskarzy, ale do tej kategorji odnosić się będzie ustawa o daninie wyrównawczej. Co się tyczy wniosków mniejszości i poprawek, to Rząd może się zgodzić tylko na poprawkę ks. Londzina.

Po pos. **Miedzińskim** (Ch. D.), który popiera ustawę, przemawia pos. **Koliszer**, który twierdzi, że ustawa jest robotą kowalską, a nie złotniczą. Punkt ciężkości leży w wysokości stawek. Pod względem fiskalnym miarą wysokości stawek powinna być możliwość przeprowadzenia ustawy. Gdyby uchwalić stawki według wniosku mniejszości, ustawa byłaby niewykonalna. Konieczną jest również rzeczą, aby tych obywateli polskich, którzy, straciwszy w Rosji posiadłości, nabyli nieruchomości w Polsce, nie podciągać pod tę ustawę.

Pos. **Kowalczuk** jest zdania, że paskarze w projekcie rządowym są właściwie wzięci w obronę. Zasadę progresywności uwzględniono niedostatecznie i osłabiono ją jeszcze.

Pos. **Weinzieher** uważa, że za dużo mamy ustaw podatkowych i stąd powstaje chaos, a pozatem t. zw. rozporządzenia wykonawcze niepomiernie komplikują czynności podatkowe.

Po przemówieniu pos. Weinziehera rozprawę ogólną zamknięto i na wniosek pos. Bruna odesłano projekt ustawy z powrotem do komisji, dla dalszego opracowania.

PODATEK „EKWIWALENTOWY".

Następnie pos. **Głąbiński** złożył sprawozdanie Komisji budżetowej o ustawie w sprawie poboru należytości ekwiwalentowej w Małopolsce za rok 1922. Należytość tę opłacały w b. Austrji osoby prawne, zwłaszcza dobra martwej ręki, kościoły, fundacje, gminy i powiaty od swojego majątku ruchomego i nieruchomego, uiszczając co 10 lat podatek, który miał być ekwiwalentem opłaty od przeniesienia nieruchomości. Rząd domaga się wymierzenia ekwiwalentu jeszcze na rok 1922. Komisja się na to zgodziła, uchwaliła jednak także rezolucję o wniesieniu do Sejmu projektu ustawy, albo rozszerzającej tę należytość na całe Państwo, albo znoszącej ją w Małopolsce. Zgodnie z wnioskiem Rządu, komisja proponuje żeby ten podatek w r. 1922 wziąć w pewnej wielokrotnej ilości, natomiast gminy i powiaty mają być od tego podatku uwolnione.

Izba uchwaliła odnośną ustawę i rezolucję w drugiem i trzeciem czytaniu.

OGRANICZENIE SPOŻYCIA ALKOHOLU.

Przystąpiono do sprawozdania Kom. budżetowej, przem. - handl. i zdrowia publ. o noweli ministra Skarbu do ustawy, ograniczającej sprzedaż napojów alkoholowych. Wywiązała się najprzód dyskusja formalna.

Tow. **Lieberman** stwierdza, że wbrew art. 40 Regulaminu, nie rozdano Sejmowi sprawozdania w przeddzień dyskusji, że w sprawozdaniu tem nie wydrukowano wniosków mniejszości, że komisje przedtem nie porozumiewały się dostatecznie ze sobą. Prosi przeto marszałka, żeby z urzędu zdjął ten punkt z porządku dziennego.

Sprawozdawca pos. **Lewandowski** sprzeciwia się temu, zaś ks. **Lutosławski** przyznaje, że tow. Lieberman ma rację w tem, że sprawozdanie nie jest kompletne, ale Sejm może zwolnić sprawozdanie od druku i w tym kierunku mówca stawia wniosek. **Wice - marszałek ks. Stychel** chciał poddać pod głosowanie wniosek tow. Liebermana o odroczenie, ale pos. **Wróblewski** (Zjedn. Mieszcz.) oświadcza, że jego stronnictwo nie będzie głosowało, gdyż marszałek może sam tę sprawę rozstrzygnąć. Wobec tego wice-marszałek ks. Stychel oświadcza, że rozprawę dopuszcza.

Referent, pos. **Lewandowski** (Ch. D.), proponuje następujące zmiany w ustawie anti-alkoholowej z 23 kwietnia 1920 r. Ograniczyć nietylko sprzedaż, lecz i spożycie alkoholu, procent alkoholu w piwie podnieść z 2½ na 4, zmniejszyć ilość wyszynków, wyjąć z pod ustawy wyszynki, dzierżawione od gmin przez inwalidów, zakazać sprzedaży alkoholu nieletnim, wreszcie kary za niewłaściwe zachowanie się w stanie nietrzeźwym. Pozatem komisja wnosi rezolucję, aby przy redukcji wyszynków cofać koncesje najpierw tym wyszynkom, przy których nie było jadłodajni, aby przy wydawaniu nowych koncesji otrzymywali je dotychczasowi koncesjonarjusze starzy, kalecy, inwalidzi, wdowy i t. d., aby przestano wydawać spirytus w deputatach.

Ks. **Lutosławski** wnosi do art. 1 poprawkę, aby przywrócić pierwotny tekst, t. j. poddać kontroli wszystkie napoje już od dwóch i pół procent

Pos **Czerniewski** (Ch. D.) uważa, że ustawa jest jeszcze zbyt łagodna i ma nadzieję, że nastąpią surowsze.

Pos. **Putek**: Między uchwaleniem ustawy a wydaniem rozporządzenia wykonawczego minęło pół roku. Rząd nie wykonał własnych przepisów. Nie utworzono ani jednej komisji walki z alkoholizmem, nie zwrócono też uwagi na wygaśnięcie wielu koncesji. Część winy ponosi i Sejm. Grupa posłów z p.p. Thomasem, Bednarczykiem i innymi na czele postawiła wniosek, domagający się zniesienia ograniczeń szynkarskich, oraz zniesienia zakazu wyszynku w święta. To należy napiętnować. W zniesieniu ograniczeń zainteresowani są głównie szynkarze małopolscy, gdyż od 1911 r. w Małopolsce jest 11 tysięcy szynków. Przy kasowaniu koncesji odbierano je przedewszystkiem inwalidom. Mówca wnosi o uwzględnienie interesów gmin, i o przyjęcie poprawek jego klubu i wzywa Rząd do wykonania ustawy.

Pos. **Al. Thomas** broni się i mówi: Wszyscy chcemy zwalczać alkoholizm, różnimy się tylko co do sposobu. Sądzę, że nie uda się ta walka gwałtownemi przepisami, bo wywołają one wręcz przeciwne skutki. Wszak dziś już widzimy, że mnożą się szynki pokątne, i pijaństwo w domach prywatnych. Trzeba likwidować szynki stopniowo.

Na tem odroczono rozprawę nad tym przedmiotem.

PODATEK SPADKOWY.

Następnie pos. **Woźnicki** uzasadniał nagłość wniosku swego klubu, aby Rząd wstrzymał natychmiast egzekucję podatku od spadków i darowizn według ustawy z 29 czerwca 1920 r. Progresja do 20 miljonów dziś jest już za mała. Ludzie ubożsi są obciążeni, bo nawet ten, kto po kim odziedziczył buty, podlega opodatkowaniu i w ten sposób ten podatek zwany „podatkiem od nieboszczyków" staje się prawdziwem utrapieniem.

Uchwalono nagłość wniosku.

Ponieważ pos. Woźnicki prosił o uchwalenie także meritum, zabrał głos **wice - minister Skarbu**

Z LITERATURY.

„Bolesław Śmiały" — dramat Jerzego Hulewicza. Nakład „Zdroju". Poznań, 1921 r. Ostatnie badania historyczne, oświetlające w sposób objektywny konflikt między Bolesławem Śmiałym a biskupem Stanisławem Szczepanowskim, natchnęły autora „Wiana" do ujęcia w sceny dramatyczne samej istoty zatargu tych dwóch indywiduów o władzę nad narodem.

Po arcydziełach Wyspiańskiego i po przecudnym poemacie Tadeusza Micińskiego, poruszanie tematu tego wydaje się nieco ryzykownem przedsięwzięciem, tembardziej, że i rapsod i dramat Wyspiańskiego wywierają na czytelniku wrażenie wręcz przygważdżające pod względem siły wyrazu, sharmonizowanej z poetycką wyobraźnią.

O ile jednak Wyspiański i Miciński traktowali temat, jako odskocznię dla zrealizowania pewnych pomysłów poetyckich i artystycznych, leżących na drogach ich twórczości, o tyle Hulewiczowi jedynie i wyłącznie szło o upoetyzowanie koncepcji historjozoficznej, która w ostatnich czasach takiego nabrała rozgłosu.

Walka Bolesława Śmiałego, w którego postaci zogniskowały się genjusz i wola narodu, z biskupem Szczepanowskim, wspomaganym świadomie za pośrednictwem przyziemnych żądz przez władzę piekieł, kończy się zwycięstwem króla.

Konflikt ten, który i tak na skutek niestrudzonych zabiegów duchowieństwa urósł w historji Polski do rozmiarów narodowego wypadku, w dramacie Hulewicza niepotrzebnie nabiera znaczenia jakiegoś problematu ogólno - ludzkiego.

„Tęsknota ku Niemu" — modlitewnik, zebrała W. H. Nakład „Zdroju", Poznań, 1922 r. „Tęsknota ku Niemu" jest pierwszym de facto modlitewnikiem, przeznaczonym dla jednostek „o wyższych aspiracjach duchowych". Książeczka ta składa się z szeregu wyjątków z dzieł największych duchów ludzkości, z wyjątków, ułożonych według pewnego, z góry nakreślonego planu, a ułatwiającego czytelnikowi niejako obcowanie z Wiecznością. „Tęsknota ku Niemu" w całokształcie swym nosi charakter międzynarodowego hymnu na cześć Nieśmiertelnej Wieczności, uosobionej w istocie Boga. Wskutek tego i mimo wybitnych znamion religijności, książeczka ta nie jest wyznaniową.

Obok wyjątków z Psalmów Dawidowych i ułamków z mistyki arabskiej, czytelnik znajdzie poszczególne zdania i myśli z dzieł naszych twórców, jak J. Słowackiego, T. Micińskiego i innych.

„Tęsknota ku Niemu" jest próbą sharmonizowania wszystkich rozsypanych w tysiącznych dźwiękach westchnień poetów - apostołów i przedowników ludzkości, westchnień, zrodzonych w tęsknocie za wiecznością.

Cel wydania książki mieści się w cudownem zdaniu Juljusza Słowackiego: „Modlitwa niech będzie sposobem do podniesienia ducha — nie zaś celem, jak to jest u ludzi formy, którzy modlitwą zaspakajają nieczynne serca".

Max Brod — „Tycho de Brahe" — powieść, tłómaczył Olwid. Nakład „Zdroju", Poznań, 1922 r. Nazwisko Maxa Broda, głośnego w Niemczech liryka i nowelisty, nie jest znane bliżej przeciętnemu inteligentowi polskiemu. Młody pisarz niemiecki w krótkim czasie, po ogłoszeniu dwóch romansów: „Czeskiej służącej" i „Żydówek", zajmuje czołowe miejsce w forpoczcie wybitnych twórców literatury niemieckiej.

„Tycho de Brahe" do pewnego stopnia należy do starego typu romansów o niezwykle interesującej fabule i ożywionej akcji. Jednakowoż poza tym kolejdoskopem zdarzeń i wypadków powieściowych, przesuwających się z zawrotną szybkością przed oczyma czytelnika, snuje się jak nić niewidoczna tragedja człowieka - poety, poszukującego na gościńcach życia i w pogoni za wiecznością — własnego Boga.

Treść romansu stanowią dzieje końcowego okresu życia słynnego astronoma, Tychona de Brahe.

W barwnych obrazach historycznych, malowanych szeroko i zamaszyście, przesuwają się wybitne postacie epoki, między innemi — Kepler, którego rozległa wiedza astronomiczna i niebywała wręcz intuicja poznawcza, usuwają mimowoli w cień imię wielkiego Tychona de Brahe.

Te dwie potężne indywidualności uzupełniają się niejako i tworzą wspólnie jakby odbicie najdoskonalsze ukrytego za parawanem gwiazd i planet — Boga.

Głęboki liryzm, przebijający z kart „Tychona de Brahe", świadczy najdobitniej, że dzieło to wyszło z warsztatu rzetelnego poety - konstruktora.

Przekład sumienny.

Zenon Kosidowski — „Szalony łowca". Nakład „Zdroju", Poznań, 1922 r. Współcześni poeci polscy wyrośli w cieniu międzyplanetowej poezji Tadeusza Micińskiego.

Czas już doprawdy na rzeczową rozprawę krytyczną, którąby wykazała w całej pełni, ile i co dzisiejsza poezja polska skorzystała i wzięła (nierzadko samozwańczo i bezprawnie) bogatej i wszechstronnej indywidualności nieśmiertelnego twórcy „W mroku gwiazd".

Zenon Kosidowski z terminowania u Micińskiego wyniósł dość rozległą kulturę słowa i bogactwo obrazowania. Ponieważ i natura nie poskąpiła autorowi szerokiej wyobraźni i pewnego rozmachu fantazji, „Szalony łowca" wywiera wrażenie dodatnie, jako płód kulturalnego i utalentowanego poety. Inna rzecz czy kierunek ekspresjonistyczny, któremu hołduje Kosidowski, odpowiada rzeczywiście indywidualności poety. Zagadnienie to jednak przekracza ramy krótkiego sprawozdania, pomijam je przeto świadomie.

Dzieje *człowieka*, przepalonego ogniem tęsknoty odwiecznej *człowieka*, który poznał „że martwe mogą być miasta choć dławią się łomotem i szumem rozgwarnej gromady" i który Panu Wszechświata zapowiada, iż Go nie widzi, aczkolwiek „potępieńcza miarowość samotnych kroków przypominać Ci będzie cierpliwie mękę włóczęgi na tragicznych brukach", stanowią treść tego interesującego ze wszechmiar tomu poetyckiego, ochrzczonego przez autora patetycznym tytułem „Szalonego łowcy".

E. K.

Markowski, wyjaśniając, że Rząd żąda ustawy ramowej, któraby mu pozwoliła stawki tego podatku regulować na podstawie uchwały Rady ministrów.

Wobec tego, pos. Woźnicki, cofając wniosek o uchwalenie meritum, stawia tylko wniosek, aby komisja budżetowa załatwiła nowelę w ciągu tygodnia. Izba uchwaliła wniosek pos. Woźnickiego.

PODKOMISJA DO SPRAWY PRZESILENIA W PRZEMYŚLE.

Przystąpiono do nagłego wniosku pos. Gdyka o utworzenie podkomisji sejmowej do spraw przesilenia w przemyśle i bezrobocia.

Pos. Gdyk stwierdza, że bezrobocie nie zmniejsza się. Wniosek domaga się utworzenia podkomisji przez komisje: przemysłowo - handlową, ochrony pracy i skarbowo - budżetową, z których każda miałaby wydelegować do niej po 3 członków.

Nagłość i sam wniosek o wybór podkomisji przyjęło.

Odesłano jeszcze do komisji kilka nagłych wniosków, między innemi wniosek tow. Pużaka o stałą pensję dla b. skazańców z lat 1870 do 1918, i pos. Suligowskiego w sprawie statutu dla adwokatury w Polsce.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 4 po poł. Na porządku dziennym, między innemi, pierwsze czytanie wniosku pos. Głąbińskiego z ustawą od odpowiedzialności ministrów i o trybunale stanu, sprawa zmiany art. 2 ustawy o 8-godzinnym dniu pracy i uzasadnienie nagłości wniosku posłów Zw. L. - N. w sprawie działalności „rewolucyjnego“ stowarzyszenia „Strzelec“.

Kronika sejmowa.

KOMISJA OŚWIATOWA.

Na wczorajszem posiedzeniu komisja oświatowa obradowała nad projektem ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu kursów dla dorosłych i bibljotek publicznych. Wybrano podkomisję, do której weszli przewodniczący Sołtyk, oraz posłowie: tow. Smulikowski, ks. Lutosławski, Kosmowska, Nowicki, dla ponownego zredagowania uchwalonego przez komisję projektu, celem pogodzenia go ze stanowiskiem rządu, wedle którego utrzymywanie takich kursów i bibljotek nie może przejść na koszt rządu. Projekt komisji przewidywał, że jedną trzecią kosztów utrzymania ponosić będzie gmina, jedną trzecią powiat, a jedną trzecią rząd.

MONOPOL TYTUNIOWY.

Na dzisiejszem posiedzeniu p. Wierzbicki referował rządowy projekt ustawy o monopolu tytuniowym, lecz cały referat zmierzał nie do uzasadnienia tej ustawy, lecz do jej zupełnego unicestwienia.

P. Wierzbicki proponował zaniechanie wszelkich projektów monopolowych, a oddanie całej produkcji wyrobów tytuniowych i obrotu niemi w ręce „prywatnej inicjatywy“, gdyż tylko wtedy, twierdził referent, wzmoże się konsumpcja tytoniu i dochody skarbu z akcyzy.

P. Minister Skarbu przeciwstawił się stanowczo wywodom p. Wierzbickiego i podtrzymywał gorąco projekt ustawy. P. Minister stwierdził cyframi, że dochód z całkowitego monopolu państwowego tytuniowego będzie wielokrotnie wyższy, niż z akcyzy, co poparł p. Minister przykładem, że 2 fabryki wyrobów tytuniowych państwowe dają skarbowi tyle, co wszystkie fabryki prywatne, choć stosunek produkcji tych fabryk do fabryk prywatnych przedstawia się jak 1 : 4, mamy tu więc doskonały przykład jak wielkie są „zarobki“ fabrykantów tytuniowych. Różnica pomiędzy kosztami produkcji a ceną sprzedażną wynosi 232% — takie kolosalne zyski ciągną fabrykanci.

P. Minister stwierdził dalej, że stosunki hygieniczne i administracyjne w fabrykach rządowych są znacznie lepsze, niż w prywatnych. „Popełniłbym grzech śmiertelny wobec skarbu państwa, gdybym nie przeprowadził monopolu tytuniowego“ — zakończył p. Michalski swoją mowę.

Na tem dyskusję przerwano, odkładając ją do czwartkowego posiedzenia.

Kronika polityczna.

Konferencje między posłem polskim w Moskwie dr. Stefańskim z jednej strony, a p. Karachanem i p. Haneckim z drugiej, odbywają się w dalszym ciągu. W wielu ważnych kwestjach miano osiągnąć porozumienie, a także w sprawach repatrjacyjnych i reewakuacyjnych.

***

Urzędowa agencja estońska donosi, że 24 stycznia wyjedzie do Warszawy delegacja, składająca się z przedstawicieli estońskiego rządu, sfer handlowych i przemysłowych. Powyższa delegacja ma na celu zawarcie umowy handlowej z Polską.

***

W Gracu (Austrja) rozpoczyna się dziś pierwsza konferencja paszportowa państw sukcesyjnych. Oprócz przedstawicieli Austrji, obecni są delegaci Polski, Włoch, Węgier, Jugosławji i Czechosłowacji. Przedmiotem obrad konferencji będą dwie kwestje, a mianowicie: powzięcie zarządzeń celem zastosowania uchwał konferencji paryskiej z 21. X 1920 r., dotyczących spraw paszportowych i spraw wiz oraz kwestji zbadania dalej idących ułatwień w tej dziedzinie.

***

Poseł polski w Moskwie p. Stefański złożył w dniu 14 stycznia r. b. rządowi sowieckiemu notę w sprawie repatrjacji. Nota składa się z dwóch części. W części I-ej stwierdza się nader ujemne warunki, w jakich odbywa się repatrjacja, oraz opłakany stan repatrjantów. W części II-ej wysuwane są ze strony rządu polskiego realne propozycje, zmierzające do polepszenia stanu repatrjacji. Według projektu rządu polskiego, liczba repatrjantów, którzy będą przyjmowani przez władze polskie, będzie stopniowo zwiększana i dojdzie do cyfry 8.000 osób dziennie.

* * *

A. W. dowiaduje się, że prezes polskiej delegacji repatrjacyjnej w Moskwie p. Edward Zaleski wniósł na ręce ministra spraw zagranicznych prośbę o dymisję.

* * *

Ministerjum b. dzielnicy pruskiej komunikuje, że od 1-go stycznia r. b. w skład jego wchodzą: departament spraw wewnętrznych, departament rolnictwa i dóbr państwowych, departament przemysłu i handlu, departament robót publicznych, departament pracy i opieki społecznej, tudzież wydziały: prezydjalny, osobowy i gospodarczy. Zakres ministerjum b. dzielnicy pruskiej obejmuje zatem sprawy, dotyczące powyższych działów administracji państwowej. Wobec tego we wszystkich sprawach, dotyczących innych działów administracji, zainteresowani winni się zwracać albo wprost do właściwych ministerjów resortowych, albo za pośrednictwem władz II Instytucji, którym w Wielkopolsce i na Pomorzu powierzono odnośne agendy.

Pogrzeb tow. F. Wencla

Onegdaj odbył się pogrzeb tow. Feliksa Wencla, przewodniczącego Zw. Zaw. Pracowników Gazowni Rzeczypospolitej Polsk. Kondukt żałobny wyruszył z kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, ulicami Próżną, Kredytową, Królewską na cmentarz Bródzieński. Za trumną postępowali przedstawiciele licznych organizacji robotniczych m. Warszawy. Związek zaw. rob. gazowni ze sztandarem, Związek elektrowni ze sztandarem, Związek robotników miejskich ze sztandarem, przedstawiciele Okr. Kom. Rob. PPS., Komisji Centralnej Zw. Zaw. oraz Rady Zw. Zaw. m. st. Warszawy. Nad grobem żegnali zwłoki tow. Wencla tow. tow. Durko w imieniu robotników gazowni, tow. R. Jaworowski w imieniu radnych socjalistycznych, tow. A. Szczypiorski w imieniu radnych z listy nr. 5, Rady Kasy Chorych m. Warszawy, tow. Husarski w imieniu robotników miejskich, tow. Baliński w imieniu robotników tramwajów miejskich i inni.

Po odśpiewaniu pieśni żałobnych przez chór robotniczy gazowni, oraz po wykonaniu przez orkiestrę robotniczą marsza żałobnego, zwłoki tow. Wencla spoczęły w grobie, wymurowanym przez robotników gazowni.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W listach z Wilna, w N-rze 7-ym (1482) „Robotnika" podana została wiadomość, jakoby na jednym z wieców endeckiego Centralnego Komitetu pobiły mię „dewotki z pod znaku Centralnego Komitetu". Proszę o sprostowanie, że nie mnie pobiły dewotki, ale jednego młodego człowieka i za to tylko, że rzucił z balkonu odezwy, przytem zachowanie się prezydjum, w którem czynną rolę odegrał ks. Maciejewicz, było takie, że były nawet usiłowania zrzucenia tego młodego człowieka z balkonu.

Łączę wyrazy szacunku

Wacław Studnicki.

Głosy czytelników.

3 pudy zboża za wyciąg z ksiąg metrycznych.

W starostwie rówieńskiem, gminy Hostopolskiej, we wsi Hipolitówka mieszka rolnik Kazimierz Łukomski, posiadający jedną dziesięcinę ziemi, z której musi utrzymać matkę swą i siebie.

Łukomski, będąc powołanym do poboru wojskowego, jako rocznik 1901, na podstawie przysługujących mu praw, chciał rozpocząć starania o zwolnienie się od służby wojskowej.

W tym celu dnia 6 stycznia r. b. zwrócił się do księdza proboszcza parafji kazimierzeckiej (tejże gminy), prosząc o wyciąg z ksiąg metrycznych. Ksiądz proboszcz zaś zażądał za to 3-ch pudów żyta!

Łukomski wymówił się od tak wysokiej daniny i tegoż dnia stawił się u wójta gminy Kostopolskiej, składając pisemną prośbę o tańsze i sprawiedliwsze wydostanie mu koniecznego wyciągu metrycznego.

Prośba ta skierowaną została do p. starosty Rówieńskiego, jaki jednak środek będzie w tej sprawie zastosowany, tymczasem niewiadomo!

Czyżby na zachłanność księdza-proboszcza nie było żadnych środków?

J. O.

Życie gospodarcze.

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 2970—3025—3015.
Franki francuskie 243—245.
Funty szterl. 12600—12650.
Marki niemieckie 16.50—16.40.

Ceny zboża. W ostatnich tranzakcjach dokonywanych na giełdzie zbożowo-towarowej ceny żyta i owsa dochodziły do 8000 mkp. za 100 klg.

TELEGRAMY.

Przed konferencją w Genui

PRACE PRZYGOTOWAWCZE.

Rzym, 16 stycznia. — (P. A. T.). Rada ministrów po wysłuchaniu exposé Bonomi'ego w sprawie konferencji w Cannes udzieliła aprobaty stanowisku, zajętemu przez premjera, oraz przyjęła odpowiednie rezolucje w związku z przygotowaniami do konferencji genueńskiej. Zajmowano się dalej kwestją lokalu, w którym mają się odbywać posiedzenia, pomieszczeń dla delegatów i prasy, sprawą zaprowadzenia odpowiednich udogodnień telefonicznych, telegraficznych i kolejowych w czasie trwania konferencji.

ROZSYŁANIE ZAPROSZEŃ.

Rzym, 16 stycznia. — (P. A. T.). (Havas). Do państw, które otrzymały już wyraźne zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji finansowo - gospodarczej należą: Niemcy, Austrja, Węgry, Bułgarja i Rosja.

STANOWISKO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Rzym, 17 stycznia. — (A. W.). Poseł Stanów Zjednoczonych w Rzymie oświadczył przedstawicielowi „Giornale d'Italia", iż rząd amerykański nie powziął jeszcze decyzji co do ewentualnego udziału w konferencji genueńskiej.

SOWIETY WOBEC KONFERENCJI.

Moskwa, 16 stycznia. — (P. A. T.). Moskiewskie koła rządowe zapatrują się sceptycznie na zaproszenie wzięcia udziału w konferencji genueńskiej. Sądzą one, że jest to nowy sposób zwiększenia w Rosji wpływów ententy i próba podjęcia interwencji ekonomicznej. Według zapatrywania tych kół Lenin w żadnym razie osobiście do Genui nie pojedzie, wywołałoby to bowiem poważne komplikacje wśród komunistów, których lewica z Bucharinem na czele wyzyskałaby niewątpliwie nieobecność Lenina dla swych celów.

STANOWISKO BELGJI.

— Według oświadczeń belgijskiego prezydenta ministrów w sprawie konferencji genueńskiej, Belgja postawiła za warunek, by zagwarantowano spłaty wszystkich przedwojennych długów, zaciągniętych przez związek samorządu rosyjskiego w Belgji, oraz odbudowę wszystkich fabryk belgijskich, zniszczonych przez najazd niemiecki.

Stosunki francusko-angielskie

ZMIANY W TRAKTACIE GWARANCYJNYM.

Paryż, 16 stycznia. — (P. A. T.). Havas. Jak donosi „Matin" w naradach Lloyda George'a z Poincarem poruszona została sprawa zmian, jakie należy wprowadzić do układu francusko - angielskiego. Projektowane są zmiany następujące: Układ winien być po latach dziesięciu automatycznie wznowiony; sztaby generalne winny przygotować plan wspólnej mobilizacji; wreszcie ramy układu mają być rozszerzone tak aby przewidzianą została wspólna interwencja w razie ataku niemieckiego na Polskę.

ROZMOWA POINCARE'GO Z CURZONEM.

Paryż, 17 stycznia. — (P. A. T.). Havas. Rozmowa Poincarego z lordem Curzonem, która odbyła się dziś po południu, była b. serdeczną. Co do spraw wschodnich obie strony były zdania, że rozwiązanie ich nie może być odkładane do końca zimy. Wymiana zdań w tej sprawie nastąpi niezwłocznie na konferencjach, które będą kontynuowane w Paryżu i w Londynie. Włochy naturalnie będą zawiadomione o przebiegu tych konferencji, a po wstępnem zbadaniu sprawy ministrowie spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanji i Włoch zbiorą się w razie potrzeby, a mianowicie albo z końcem stycznia, albo też z początkiem lutego, celem kontynuowania wspólnej pracy.

Rząd Poincare'go

OBJĘCIE URZĘDOWANIA.

Paryż, 17 stycznia. (A. W.). Po konferencji z Briandem Poincaré objął wczoraj urzędowanie. Nowi ministrowie i podsekretarze stanu odbyli następnie pod przewodnictwem Poincarego konferencję celem ułożenia programu rządowego.

SZEF SZTABU GENERALNEGO.

Paryż, 17 stycznia. —(P. A. T.). Havas. Rada ministrów postanowiła powierzyć marszałkowi Petain w min. wojny funkcje analogiczne do tych, jakie w innych krajach piastuje szef sztabu generalnego.

Jak Niemcy chcą płacić?

Berlin, 17 stycznia. (PAT.) Dzienniki donoszą: Rząd Rzeszy opracowuje już plan płatności i gwarancji, jakiego zażądała Rada Najwyższa. Plan ten będzie w ciągu 14 dni sporządzony. W danej chwili nie można jeszcze nic ściśle określonego powiedzieć o przygotowanym planie, to jednak jest pewne, że plan ten będzie utrzymany w ramach projektu, jaki przedstawił w Cannes delegat niemiecki Rathenau.

Odroczenie wyborów angielskich

W CANNES SIĘ NIE POWIODŁO.

Londyn, 17 stycznia. — (P. A. T.). Havas. Lloyd George wypowiedział się stanowczo przeciwko natychmiastowemu przeprowadzeniu wyborów powszechnych do parlamentu.

Unieważnienie długów?

Waszyngton, 17 stycznia. — (P. A. T.). Havas. Oczekują tu na udzielenie przez kongres zezwolenia na rozpoczęcie z rządami sojuszniczemi rokowań w sprawie długów, zaciągniętych przez te rządy w czasie wojny. Jak twierdzą, rząd amerykański bada uważnie położenie, w jakiem znajdują się dotyczące kraje oraz źródła, jakiemi one rozporządzają, a któreby mogły wejść w rachubę przy zapłaceniu długów.

Wolna Irlandja

ZARZĄDZENIA RZĄDU TYMCZASOWEGO.

Dublin, 17 stycznia. — (P. A. T.). Reuter. Rząd tymczasowy wydał proklamację, w której wzywa urzędników, aby pozostali na swoich posterunkach służbowych. 10 batalionów angielskich otrzymało rozkaz natychmiastowego opuszczenia Irlandji.

OBJĘCIE WŁADZY PRZEZ RZĄD IRLANDZKI.

Londyn, 17 stycznia. — (A. W.). Przekazanie władzy administracyjnej prowizorycznemu rządowi irlandzkiemu odbyło się w ratuszu dublińskim. Uroczystego przekazania władzy prezydentowi gabinetu irlandzkiego — Collinsowi otoczonemu ministrami — dokonał wicekról Irlandji.

Prześladowanie socjalistów w Rosji

ODEZWA AXELRODA DO II MIĘDZYNARODÓWKI.

Bruksela, 16 stycznia. — (P. A. T.). Havas. „Le Peuple" ogłasza odezwę Axelroda, zwracającą uwagę członków II-ej międzynarodówki, że represje stosowane w Rosji przeciwko socjalistom, przekraczają w swej brutalności biały teror, stosowany na Węgrzech. Jest rzeczą wątpliwą — pisze Axelrod w swej odezwie — czy socjaliści zachodu będą w dalszym ciągu ułatwiać akcję Krasinowi, jeżeli sowiety trwać będą nadal na tem samem stanowisku względem socjalistów.

Powstanie w Karelji

NOTA CZICZERINA.

Moskwa, 17 stycznia. — (P. A. T.). Komisarz ludowy do spraw zagranicznych Cziczerin zwrócił się z powodu ostatnich zajść w Karelji do rządu fińskiego z nową notą, w której wskazuje na to, że Finlandja zajęła wrogie stanowisko wobec Rosji. Rząd rosyjski zwraca uwagę rządu fińskiego, że wszystkie próby zwrócenia się do wielkich czy małych mocarstw nie mogą doprowadzić do zakończenia konfliktu, lecz raczej powiększą odpowiedzialność, ciążącą na rządzie fińskim. Sprawa ta może być załatwiona pomyślnie jedynie wówczas, gdy rząd fiński spełni cały szereg żądań rządu rosyjskiego. W końcu rząd rosyjski domaga się całkowitego odszkodowania materjalnego za wyrządzone szkody.

Na Dalekim Wschodzie

SUKCESY WOJSK ANTYSOWIECKICH.

Moskwa, 16 stycznia. — (P. A. T.). Według ostatnich wiadomości wojska antysowieckie zdobyły Błagowieszczeńsk. Walka pod miastem była niesłychanie zacięta. Czerwone oddziały republiki Dalekiego Wschodu cofają się.

OFENSYWA CZERWONYCH.

Moskwa, 16 stycznia. — (P. A. T.). Z Czyty donoszą, że czerwona armja po walce na stacji kolei amurskiej Ina przeszła na całym froncie do ofensywy.

Przesilenie rządowe w Kownie

Kowno, 17 stycznia. — (P. A. T.). Podczas rozpraw, odbytych w konstytuancie litewskiej nad ustawą agrarną, po uchwaleniu większością głosów stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego poprawki na zasadzie której ma nastąpić zwrot posiadłości ziemskiej duchowieństwu i klasztorom, socjalni demokraci i narodowi socjaliści z hałasem opuścili salę posiedzeń. W związku z tym faktem zapadła uchwała partji socjalistów narodowych, skierowana do rządu koalicyjnego, stwierdzająca konieczność ustąpienia prezydenta gabinetu Galwanauskasa, który jest jej przedstawicielem w rządzie.

Rokowania górnośląskie.

ZAKOŃCZENIE PRAC KOMISJI.

Katowice, 17 stycznia. A. W. — Komisja pocztowa ukończyła swoje prace. Zakończone zostały również prace komisji cyrkulacyjnej. Komisja kolejowa zredagowała już ostatecznie artykuły konwencji. Podobnież w komisji celnej prace redakcyjne są zakończone.

Postulaty górnośląskiej rady ludowej

Katowice, 17 stycznia. (A. W.) Wczoraj odbyło się posiedzenie naczelnej rady ludowej, na którem postanowiono zwrócić się do rządu polskiego z prośbą o uwzględnienie następujących życzeń ludności górnośląskiej:

Dotychczasowe urzędy winny być utrzymane w tej samej liczbie, co obecnie. Przepisy niemieckie mają w przyszłości obowiązywać w administracji pocztowej, również taryfy niemieckie nie ulegną żadnej zmianie. Językiem urzędowym będzie język polski, jednakże w praktyce język niemiecki będzie również dopuszczalny. Ponieważ znaczna część dotychczasowych urzędników niemieckich opuści Górny Śląsk po objęciu władzy przez Polskę, trzeba więc będzie ich zastąpić bądź przez nowe siły miejscowe, bądź sprowadzić urzędników pocztowych z innych dzielnic polskich. Trudności z tego powodu dadzą się łatwo pokonać. Obecnie daje się zauważyć na Górnym Śląsku brak materjału telefonicznego i telegraficznego. Należy temu zaradzić.

W przyszłem województwie śląskiem poczta i telegrafy winny być wyjęte z zarządu autonomicznego, podległe bezpośrednio ministerjum poczt w Warszawie.

Prócz tego na posiedzeniu naczelnej rady ludowej postanowiono utworzyć specjalny wydział celny przy naczelnej radzie ludowej.

W sprawie daniny uchwalono, że ustawę o daninie należy rozciągnąć na Górny Śląsk, ale część otrzymanych w ten sposób pieniędzy wpłynąć ma do skarbu wojewódzkiego.

Sejm wileński

TERMIN ZWOŁANIA SEJMU.

Wilno, 17 stycznia. A. W. — Ostatecznie ustalono dzień zwołania Sejmu na 1-go lutego.

Wiadomości telegraficzne.

— Komisarz francuski w Kłajpedzie oznajmił przedstawicielom ludności, że los Kłajpedy nie będzie rozstrzygnięty bez wypowiedzenia się ludności.

— Rząd niemiecki przekazał komisji reparacyjnej tytułem spłat reparacyjnych 31.000.000 mk. w złocie.

— W myśl układu gwarancyjnego angielsko-belgijskiego, Anglja ma przyjść z pomocą Belgji wszystkiemi siłami bojowemi w razie niesprowokowanego napadu na Belgję.

— Tadeusz Żeleński (Boy) przybył do Paryża i brał udział w uroczystościach molierowskich. Paryskie koła literackie przygotowują uroczyste przyjęcie na cześć Boy'a.

— Rząd sowiecki zażądał od rządu łotewskiego debitu dla moskiewskich „Izwiestji", zobowiązując się wzamian za to pozwolić na rozpowszechnianie w Rosji wszystkich pism łotewskich.

— Z Moskwy wyruszyły wczoraj: eszelon krasnojarski V-ty z 1135 jeńcami wojennymi, oraz eszelon krasnojarski sanitarny V-ty bis z 547 jeńcami.

— W wyniku odbywających się obecnie w Wiedniu rokowań węgiersko - austrjackich, zawarto prowizoryczny układ handlowy, oparty na zasadzie największego uprzywilejowania.

— Na pierwszem posiedzeniu nowej Rady Miejskiej w Poznaniu przy wyborach przewodniczącego Rady, głosowano dwukrotnie. W drugiem głosowaniu wybrano prezesem Rady Miejskiej d-ra Mieszkowskiego (N. D.) 24 głosami na 54 głosujących. Na wiceprezesa, również w 2-em głosowaniu, wybrano p. Wyczerakskiego (N. D.). Chrześcijańska demokracja wstrzymała się od głosowania.

— W magistracie krakowskim odbyła się konferencja w sprawie połączenia kolejowego Górnego Śląska z Małopolską, a w szczególności z Krakowem. Wskazano na konieczność zbudowania osobnej stacji rozdzielczej koło Dziedzic, oraz na konieczność połączenia Szczakowej z Mysłowicami podwójnym torem.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

C. K. W. Dziś, dnia 18-go stycznia o godz. 5 po poł. w lokalu Związku P. P. S. odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek dn. 19 b. m. o godz. 5½ w lokalu dzielnicy (Bagatela 12a) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. W czwartek dn. 19 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek dn. 20 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica N. Bródno. W piątek dn. 20 b. m. o godz. 5 w lokalu dzielnicy (Olcnicka 16) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. W piątek dn. 20 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy (Solec 68) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota. W piątek dn. 20 b. m. o g. 7 w lokalu dzielnicy (Grójecka 5 m. 35) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. Komitet dzielnicy Powązki zawiadamia, iż z dniem 17 stycznia została otwarta biblioteka. Wypożycza się książki i dla nie członków.

Dzielnica Jerozolimska. W piątek dn. 20 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Chłodna 41) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy.

Jutrzejsza konferencja Zarządów Związków Zawodowych nie odbędzie się.

Związek Prac. Miejskich w Polsce (Warecka 7 m. 4). Dziś punktualnie o godz. 6½ wiecz. w lokalu Związku (Warecka 7 m. 4) odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Związkowej Rady Naczelnej. Towarzysze delegaci proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

Kursy języka „Esperanto". Powodzenie zorganizowanych przez Stow. „Praca" kursów esp. dla robotników skłoniło stow. obecnie do ich rozszerzenia. Od 1 lutego zostanie otwarty szereg nowych grup. Nauka na kursie ogólnym trwa 2½ miesiąca po 2 godz. tygodniowo i wystarcza do nabycia ogólnych zasad tak łatwego języka jak Esperanto. Opłatę za cały kurs z powodu zwiększonych kosztów i zaangażowania nauczycieli płatnych musiano podnieść do 1000 mk. Nie jest ona zbyt wysoka i umożliwi szerokim kołom robotników na korzystanie z tej instytucji.

Kursy odbywać się będą we wtorki, środy, piątki i soboty od 7 — 10 wiecz. w lokalu szkoły powszechnej, ul. Wspólna 47a. IV piętro. Wybór godzin dowolny.

Baczność Garbarze! Zarząd Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Garbarskiego zawiadamia, że walne zebranie członków Związku odbędzie się dnia 22 stycznia b. r. w niedzielę o godz. 10 rano.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie —2.°0, najniższa —7.°0; onegdaj w Zakopanem: —3° i —9°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne, spadek temperatury, miejscami drobny śnieg, wiatry lokalne.

ZIEMIA DLA ŻOŁNIERZY.

W wykonaniu art. 9 Ustawy z dnia 17.XII 1920 roku „O nadaniu ziemi żołnierzom W. P.“ Ministerjum Spraw Wojskowych przystąpiło do ustalenia list kandydatów do nadziału na rok 1922.

Wobec powyższego Wydział Osad Żołnierskich podaje do wiadomości zainteresowanym:

1. Że ze względu na trudne warunki finansowe Państwa pomoc rządowa na zagospodarowanie się w roku 1922 będzie mogła być udzielaną prawie wyłącznie tylko wyjątkowo wybitnie zasłużonym żołnierzom, a więc w pierwszym rzędzie kawalerom „Virtuti Militari“ oraz żołnierzom rannym i dekorowanym „Krzyżem Walecznych“.

Pozostali kandydaci muszą wykazać się:

1) Zaświadczeniem zwierzchności gminnej, iż posiadają przynajmniej jednego konia, wóz, bronę, pług oraz środki na przeżywienie przez pierwsze miesiące.

2) Podpisanem własnoręcznie zobowiązaniem, iż w razie przyznania im działki, zobowiązują się wyjechać z powyższym inwentarzem do wyznaczonego im powiatu przed 1 kwietnia, celem dokonania zasiewów wiosennych.

3) Zaświadczeniem, że są rolnikami oraz pożądanem jest podanie, czy kandydat jest żonaty, oraz wiele ma lat. Przy równych kwalifikacjach bowiem z tytułu zasługi bojowej, kandydaci żonaci mają pierwszeństwo przed kawalerami).

Zaświadczenia pod pkt. 1), 2) i 3) zawarte, należy niezwłocznie przesłać pod adresem Referatu Osad Żołnierskich tego Dowództwa Okręgu Korpusowego, na terenie którego zamieszkuje dany kandydat (np. adres Dowództwa Okręgu Korpusowego, Lublin Referat Osad Żołnierskich) z podaniem, czy kandydat wypełniał już kartę rejestracyjną, dotyczącą nadziału ziemi i w jakim oddziale, oraz w razie, jeśli otrzymał świadectwo kwalifikacyjne, należy załączyć jego odpis.

Pozatem należy załączyć szczegółowy adres miejsca zamieszkania petenta. Wskazanem jest, by zasłużeni żołnierze, przedewszystkiem dekorowani, ranni w W., łączyli się w grupki, liczące po kilkunastu kandydatów, celem ewentualnego nadziału w jednych okolicach, oraz wysłania przed wyjazdem pełnomocnika, celem obejrzenia otrzymanej ziemi.

O powstaniu podobnych grup należy niezwłocznie zawiadomić Referat Osad Żołnierskich przy Dowództwie Okręgu Korpusowego, na terenie którego kandydaci zamieszkują.

(a) Regulacja miasta. Magistrat zatwierdził regulację terenu państwowego od ul. Myśliwieckiej, przy szerokości 30 mtr., Rozbrat 35 mtr. i Górnej 17 metrów. Postanowiono przeciąć teren nową ulicą o szerokości 20 mtr., część terenu na zachód od nowej ulicy może być zabudowana luźno budynkami o charakterze willowym. Na części terenu przy ul. Rozbrat mogą powstać budowle państwowe, społeczne i t. p. Zatwierdzono również regulację ulicy Barskiej od ul. Kaliskiej do Szczęśliwickiej, przy szerokości 17 mtr. Ulica ta dotąd prywatna będzie umiastowiona.

(a) Handel uliczny. Magistrat zatwierdził tymczasowe przepisy o handlu ulicznym w Warszawie. Handel uliczny można prowadzić: wyrobami tabacznymi i zapałkami, gazetami i książkami, żywemi i ciętemi kwiatami, norymberszczyzną, świeżemi owocami, cukierkami i czekoladą, wodą sodową na krańcach miasta, warzywami. Handlować wolno wyłącznie na miejscu oznaczonem na podstawie imiennego pozwolenia, uzyskanego w Inspekcji handlowej Magistratu i po wniesieniu ustanowionej opłaty i wykupienia świadectwa przemysłowego. Przepisy określają również szczegółowo warunki sanitarne, w jakich handel może się odbywać.

Listy lokatorów do wymiaru nadzwyczajnej daniny państwowej, przyjmowane będą w Sekcji III Wydziału I—B (Bracka 4) codziennie, poczynając od 20 b. m. do 4 lutego z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 9-ej do 2-ej po południu i od 6 do 8 wieczorem.

(a) Depesze walutowe. Ministerjum poczt i telegrafów poleciło urzędom pocztowo - telegraficznym niedopuszczać telegramów, zawierających oprócz wiadomości o notowaniach giełdowych treść podejrzaną o handlu walutami. Takie telegramy powinny być zatrzymywane.

Nowa szkoła żeńska. W publicznej nowootwartej szkole popołudniowej żeńskiej przy ul. Marszałkowskiej 151 przyjmuje się zapisy do oddziału I, II i III-go codziennie od godz. 3 do 4 w szkole realnej p. Nawrockiego.

Nowa szkoła koedukacyjna. W publicznej szkole powszechnej Nr. 35 przy ul. Nowy Świat 22 otwiera się oddział I-szy ranny dla dzieci nieumiejących czytać ani pisać. Zapisy od g. 9—12.

Kurs kierowców samochodowych Y. M. C. A. Dnia 24 stycznia r. b. otwarte zostaną cztery równoległe kursy kierowców samochodowych Y. M. C. A. Dwa ranne od 9 — 11 i od 11—1 pp. i dwa wieczorne od 5—7 i od 7—9 wiecz. Kursy te pozostają pod kierownictwem p. inż. Bojko. Zapisy przyjmuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt Y. M. C. A. Okólnik 9.

Kursy mechaników traktorowych Y. M. C. A. Dnia 23 stycznia r. b. zostaną otwarte cztery równoległe kursy mechaników traktorowych Y. M. C. A. dwa ranne od 9—11 i od 11—1 pp. i dwa wieczorne od 5—7 i od 7—9 wiecz. Kursy te pozostają pod kierunkiem p. inż. Bojko. Zapisy przyjmuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt Y. M. C. A., Okólnik 9.

Kursy Związku Młodzieży Wiejskiej. W czasie od 12—18 lutego b. r. urządza Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej siedmiodniowy kurs dla kierowników i członków Zarządów. Kurs odbędzie się w Warszawie. Wpisowe wynosi tysiąc marek, opłata za noclegi tysiąc pięćset marek, nadto trzeba mieć około czterech tysięcy marek na życie i drobne wydatki; koszty podróży do Warszawy i z powrotem nie są w to wliczone. Oprócz tego trzeba wziąć z sobą zapas chleba i ciepły koc do okrycia. Zgłoszenia pisemne, wraz z krótkim życiorysem (wiek, wykształcenie, zawód, dotychczasowa działalność społeczna, dokładny adres), oraz poleceniem Zarządu odnośnego Koła Młodzieży, o ile takowe istnieje, należy nadsyłać do Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej (Warszawa, Kopernika 30, parter) najpóźniej do dnia 5 lutego.

Nagrody Kasy im. J. Mianowskiego. Komitet Kasy im. J. Mianowskiego, na posiedzeniu dn. 30 grudnia 1921 r. przyznał następujące nagrody za wybitne prace ogłoszone drukiem w języku polskim w okresie lat 1919 — 1921: 1-sza nagr. im. A. Pawińskiego — prof. Oskarowi Haleckiemu — za pracę p. t. „Dzieje Unji Jagiellońskiej“, Kraków 1919; 2-ga nagr. z zap. Z. Pileckiego — prof. Wacławowi Sobieskiemu — za pracę p. t. „Żółkiewski na Kremlu“, Kraków 1920.

Z Zachęty. Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych podaje do wiadomości, że w dn. 18 stycznia r. b., we środę, o godz. 6 wiecz. odbędzie się w gmachu Towarzystwa w głównej sali zbiorów uroczyste powitanie zwróconego z Moskwy obrazu Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem“. Na pokrycie kosztów, związanych z powrotem Grunwaldu, pobieraną będzie za wejście opłata mk. 300.

ODCZYTY I ZEBRANIA:

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się w dniu 19 stycznia r. b. (czwartek) o godz. 7-ej wieczorem w sali obrad Rady.

W Towarzystwie walki ze zwyrodnieniem rasy odbędzie się jutro o godz. 8.15 wiecz. posiedzenie Sekcji propagandy i lecznictwa (walka z chorobami wenerycznemi) w lokalu Tow. Bracka 18 (III piętro, wejście od ulicy). Porządek posiedzenia obejmuje: 1) Wybór przewodniczącego, zastępcy, sekretarza; 2) oznaczenie dalszych zebrań; 3) odczyt dr. Henryka Szczodrowskiego „O zadaniach sekcji propagandy na rok bież.; 4) wnioski członków, oraz gości zaproszonych.

O Jaworzynie Spiskiej. Pod powyższym tytułem dr. M. Orłowicz wygłosi odczyt dziś na posiedzeniu P. T. Krajoznawczego, które odbędzie się w lokalu Towarzystwa o godz. 7.30 wieczorem.

WYPADKI.

Włamywacze w opałach. Wczorajszej nocy stróż nocny, przechodząc ulicą Ś-to Krzyską, usłyszał w sklepie galanteryjnym p. f. „Makizet“, należącym do Ajzyka Eisnera, podejrzany szmer, a spojrzawszy do wnętrza sklepu przez okno, zauważył jakiegoś człowieka, zrzucającego z półek sztuki manufaktury. Zaalarmował natychmiast gwizdkiem najbliższy posterunek policyjny. Przechodził właśnie posterunkowy, który przybiegł na odgłos gwizdka, ale złodzieje, usłyszawszy również gwizdek, zbiegli tą samą drogą, którą byli weszli, t. j. przez podkop, zrobiony z piwnicy domu.

Policjant i stróż nocny poczęli dobijać się do bramy domu i zanim stróż domu otworzył bramę, złodzieje byli już na trzeciem podwórku, uciekając przez parkany; policjant puścił się za nimi w pogoń, ci wtedy, nie mając gdzie uciec z trzeciego podwórka, skoczyli na stojący w podwórku samochód, z samochodu na przybudówkę domu nr. 8 przy ul. Wareckiej, a później na dach. Policjant dał dwa strzały i rozkazał zejść złodziejom z dachu, w przeciwnym razie oświadczył, że będzie strzelał do nich. Złodzieje, nie mając wyjścia, zeszli i pozwolili się aresztować. Policjant zatrzymał 2-ch złodziei, a wiedząc, że do podkopu złodzieje chodzą w trójkę, bo tego wymaga technika podkopu, począł szukać trzeciego złodzieja i znalazł go ukrytego na schodach w domu przy ul. Wareckiej nr. 8.

Na miejscu przestępstwa znaleziono świdry, łomy i inne narzędzia złodziejskie.

Złodziejami, sprowadzonymi do komisarjatu, okazali się: Jakób Ferke, jako herszt bandy, który kilkakrotnie odsiadywał więzienie, Wacław Fenter, również z bogatą przeszłością kryminalną i trzeci, który się podał za Antoniego Żukowskiego. Spisano protokuły i dano aresztowanym do podpisania i wtedy rzekomy Żukowski zapomniał się i podpisał prawdziwe nazwisko: Zygmunt Terlecki, a gdy się spostrzegł, już było za późno. Wszystkich osadzono w areszcie.

Z sądów.

Lokal, albo... śmierć!

Do jakich sposobów obrony uciekają się niektórzy właściciele domów, gdy chodzi o uwolnienie się z pod ograniczeń, wprowadzonych przez ustawę o ochronie lokatorów, do jakiego stopnia rozwydrzenia i lekceważenia nawet życia ludzkiego dochodzi ich chęć zysku materjalnego, świadczy wymownie świeżo osądzona w wydziale odwoławczym Sądu Okręgowego sprawa.

Wynik jej stanowi zarazem prejudykat dla wielu pozbawionych wszelkiego poczucia sprawiedliwości i ludzkości — kamieniczników.

Wyrokiem Sądu pokoju 2 okręgu m. Warszawy właściciel domu przy ul. Franciszkańskiej nr. 6. Mendel Handelsman, na skutek wytoczonej przez policję sprawy, skazany został na 10.000 mk. grzywny i zobowiązany do podparcia słupami dwóch przegniłych belek w jednem z mieszkań w ciągu 2-ch tygodni, a następnie do zamiany tych belek na nowe, z tem zastrzeżeniem, że w razie niewykonania tych niezbędnych robót — mają one być dokonane na koszt i rachunek oskarżonego.

Działając przez obrońcę swego—adw. J. Frylinga, oskarżony kamienicznik odwołał się do apelacji i dowodził, że zły stan belek nie zagrażał bynajmniej „bezpieczeństwu publicznemu“, a jedynie „bezpieczeństwu pojedyńczego lokatora“, który zajmuje lokal nie na mocy umowy z gospodarzem-oskarżonym, a na zasadzie prawa o ochronie lokatorów, a tym sposobem żądanie policji jest niesprawne, że oskarżony właściciel domu uprzedził owego lokatora o grożącem mu niebezpieczeństwie z racji zamieszkiwania w lokalu zrujnowanym, że wreszcie sam właściciel domu przyznaje, że belki są przegniłe i że stan budynku zagraża bezpieczeństwu lokatora.

Słowem, kwintesencja jasna: grozi ci, lokatorze, śmierć — wyprowadź się, ja reperować nie myślę; a odnosi się to do wszystkich lokatorów.

Sąd Okręgowy (sędzia przew. Pokiewski-Koziełł), w obszernie uzasadnionym wyroku, określając dosadnie nagannośc postępowania właściciela domu, między innemi uznał:

Niesłuszne są wywody obrońcy oskarżonego, iż ingerencji policji podlegają jedynie wypadki, w których zaniedbanie pewnych środków ostrożności grozi bezpieczeństwu publicznemu. Obrona zupełnie niewłaściwie komentuje to pojęcie bezpieczeństwa publicznego, jako obrony bezpieczeństwa „większej ilości bezimiennych osób“, a nie obrony danego „pojedyńczego obywatela“. Zdaniem Sądu, pojęcie bezpieczeństwa publicznego mieści w sobie pojęcie opieki nad pojedynczemi obywatelami i dlatego policja miała prawo żądać zabezpieczenia mieszkania, lokalu nr. 20, stan którego zagrażał, według opinji władzy kompetentnej (komisja budowlano - sanitarna) życiu lokatora.

Wbrew twierdzeniu obrony, stan całego domu i lokalu nr. 20 nie był tak rozpaczliwy, aby należało opróżnić go ze wszystkich lokatorów, gdyż według opinji rzeczoznawców, wszystkie reparacje mają być dokonane przy pozostawieniu mieszkańców.

W dalszym ciągu Sąd podkreślił, że oskarżony działał w złej wierze, pragnąc wykorzystać położenie i usunąć swych lokatorów, aby następnie, odnowiwszy dom, tym sposobem uwolnić się z pod ograniczeń, wprowadzonych przez ustawę o ochronie lokatorów.

Ostatecznie Sąd zatwierdził wyrok I-ej instancji i skazał oskarżonego na dodatkowe opłaty sądowe.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Cyganerja“, jutro „Goplana“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Bolesław Śmiały“, jutro „Wierna kochanka“.

Teatr Polski. Dziś „Kobieta, która zabiła“.

Teatr Mały gra codziennie „Czysty interes“.

Teatr Reduta. Dziś „Ewa“.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Sowizdrzały“.

Teatr Nowości. Dziś „Kuzynek z Honolulu“, jutro „Biały mazur“.

Teatr Wodewil. Dziś Gilberta „Dama w gronostajach“.

Teatr Nowy. Dziś „Dziewczę z Holandji“.

Teatr Dramatyczny. Dziś „Książę-Pan“.

Wieczór Jadwigi Mrozowskiej w teatrze Polskim. W nadchodzącą sobotę o godz. 11 wieczorem w teatrze Polskim odbędzie się jedyny wieczór Jadwigi Toeplitz-Mrozowskiej, znakomitej artystki, która do niedawna święciła tryumfy na scenie teatru Rozmaitości i przed kilku laty usunęła się ze sceny. Świetna ta artystka, chcąc przyspieszyć budowę domu aktora, bawiąc w przejeździe w stolicy, ofiarowała się wystąpić raz jeden na wyżej wzmiankowany cel. Bilety w kasie teatru Polskiego.

POKWITOWANIA.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

½ % od zarobku od pracowników Drukarni, Administracji i Redakcji „Robotnika“ mk. 7825.

Na Centralny Fundusz Wyborczy.

L. Bajl mk. 200.

Na Bibljotekę Publiczną.

Dr. Jezierski—Nowe-Pomorze mk. 1500.

Na kursy dla dorosłych.

P. Świderska mk. 1000.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.